Rok XVI. Nr. 215 (4779)

SŁOWO

Wilno, Piątek 6 sierpnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 —S. Matecki
LANDWARÓW—Welke Aleksander—Sprzedaż Dzienników
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura"
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oswiata" — Rynek 9
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranica 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedazy detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Z dyskusji z zakresu polityki międzynarodowej

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" z Pragi wydrukował w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 1 sierpnia telegram „Powstanie Niemców w Czechosłowacji — alarmujące pogłoski", że narodowi socjaliści w Niemczech pragną wywołać zbrojne powstanie w Czechosłowacji, a jako dowód wskazuje między innemi na to, że prasa niemiecka zarzuca Czechosłowacji, że znaczną część broni i amunicji, przeznaczonej dla czerwonej Hiszpanji, pochodzi od Skody, a pokaźna ilość ochotników, walczących w hiszpańskiej brygadzie międzynarodowej, jest narodowości czechosłowackiej Otóż z podania tego faktu, że Czechosłowacja, związana z Rosją sowiecką, popiera czerwoną Hiszpanję, nie można jeszcze wywnioskować, że Niemcy przygotowują dziś powstanie przeciwko Czechosłowacji.

Nie jest wymysłem prasy niemieckiej, wbrew twierdzeniu korespondenta „Kurjera Warszawskiego"w Czechosłowacji, że fabryka Skody, pracując nad wyrobem amunicji dla czerwonej Hiszpanji i prawdopodobnie dla Rosji sowieckiej, ma olbrzymie zapotrzebowania na żelazo i mosiądz, co wywołuje nieustawałe dotąd kradzieże tych metalów, skupowanych od złodziei przez handlarzy złomem i starem żelaziwem, a dostarczanych następnie fabrykom amunicji. Łupem złodziei stają się mosiężne klamki, okucia drzwi i okien, krzyże żelazne, nagrobki cmentarne, druty telefoniczne, telegraficzne. Według informacyj gazet czeskich „Narodni Polityki" nr. 190, „Narodni Listy Nr. 196, „Narodni Listy - Veczernik" nr. 180, skradziono od kilkuset do kilku tysięcy metrów przewodów elektrycznych, drutu telefonicznego, miedzianych przewodów z transformatorów.

Służąc polityce francusko - czesko - rosyjskiej, „Kurjer Warszawski" tendencyjnie przedstawia sytuację polityczną na dalekim wschodzie. Niedawno generał Sikorski na łamach „Kurjera Warszawskiego" nazywał Chiny najpotężniejszem państwem, a w kilka dni potem, paręset tysięczne wojsko chińskie było rozbite przez 25.000 Japończyków. W artykule „Japonja a komunizm chiński" „Kurjer Warszawski" pisze: „Okres współpracy narodowej Chin z partją komunistyczną i z Moskwą należy już dawno do przeszłości", tymczasem według dyrektywy 7-go kongresu Kominternu w Moskwie w 1935 r. chińska partja komunistyczna weszła w porozumienie z partją Chin narodowych i zwróciła się do jej głównej organizacji Kuomintangu o współpracę; chodziło jej o wytworzenie frontu lewicowego, oraz o przenikanie wpływów komunistycznych do Kuomintangu.W pierszej połowie lipca rb., komunistyczna partja Chin wydała manifest, nawołujący do poparcia wszystkich anty-japońskich ugrupowań we wszystkich anty-japońskich poczynaniach. Komunistyczna partja Chin w myśl dyrektyw Moskwy pcha Chiny do wojny z Japonją. Chińska czerwona armja wkroczyła na północ w kierunku Mongolji, dla zagrożenia prawemu skrzydłu wojsk japońskich i nawiązania łączności z sowietyzowaną Mongolją Zewnętrzną, co ułatwi dostarczanie sowieckiej broni. Na czele wojsk chińskich dla walki z Japonją stają generałowie chińscy którzy się zaznaczyli w popieraniu komunizmu i przyjaźni dla Rosji sowieckiej. Naczelnym wodzem chińskim w prowincjach północnych został marszałek Fen - Yu Hsiang.

Młody marszałek Czang - Sue - Liang objął ponownie dowództwo nad swą dawną armją, jakkolwiek jeszcze niedawno brał udział w buncie przeciwko Czang - Kai - Szekowi i był pośrednikiem między rządem nankińskim, a chińską czerwoną armją. Generał Maa-Czang - Szan, który dłuższy czas przebywał w Sowietach, ostatniemi czasy w Tientsinie organizował bojkot antyjapoński, a obecnie jest członkiem najwyższej rady wojennej przy rządzie nankińskim.

Podając te i analogiczne fakty, p. Otmar, specjalizujący się w sprawach Rosji sowieckiej, pisze: „Ręka Moskwy w zatargu chińsko - japońskim nie ulega najmniejszej wątpliwości, co wszakże bynajmniej nie oznacza, aby Sowiety miały wziąć oficjalny udział w ewentualnej wojnie chińsko - japońskiej". Wojna chińsko - japońska 1894 r. miała w swej naturalnej konsekwencji wojnę rosyjsko - japońską 1904 - 5 roku. Taką, a nie inną konsekwencją musi być wojna obecna japońsko - chińska. Stąd sympatycy Rosji sowieckiej wystę pują w prasie, jako zdecydowani przeciwnicy Japonji. „Robotnik" swe wystąpienia anty - japońskie usiłuje upozorować humanitarnością, która jest jakiegoś dziwnego autoramentu, bo nie razi jej rzeź Japończyków w Tung-Czao, gdzie mordowano bezbronną ludność japońską, kobiety i dzieci z okrucieństwem, co do którego żaden naród prześcignąć Chińczyków nie może. „Kurjer Warszawski" jest obecnie pro-chiński, do tego go doprowadziło jego frankofilstwo i czecho-filstwo.

Władysław Studnicki

Marsz Japończyków na Tung-Czao

Japońskie kolumny motorowe suną w głąb Chin.— Ludność ucieka z okolic zagrożonych wojną.

Misja pokojowa ambasadora Kawagoe

SZANGHAJ. Pat. Przez Pekin przedefilowała kolumna japońskich wojsk zmotoryzowanych w sile 15 tys. ludzi i 300 samochodów ciężarowych, czołgów i samochodów osobowych, kierując się w stronę Tung - Czao.

W Pekinie znajduje się jeszcze duża ilość rannych żołnierzy chińskich. Wśród oddziałów chińskich rządu centralnego prowincji Su-Yuan stacjonowanych tam od dłuższego czasu, zauważono wielkie ożywienie.

Donoszą tu, że samoloty japońskie bombardowały pociągi transportujące oddziały chińskie z Han-Kou na linji Pekin — Pao-Tao.

Obserwatorzy chińscy sądzą, iż Japończycy będą usiłowali okrążyć oddziały chińskie broniące Nankinu i oddziały, skoncentrowane na południu Hopei wzdłuż linji Tien - Tsin — Pukou i Pekin — Han-Kau

KOLUMNY JAPOŃSKIE CIĄGNĄ ULICAMI

PEKIN. Pat. Ludność dawnej stolicy miała wczoraj możność przyjrzeć się potężnym, nowoczesnym środkom wojennym,gdy zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30-tu czołgów, 8-miu armat polowych, licznych samochodów pancernych i 2.000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-Czou.

Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurem milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedefilowała przez miasto bez żadnych incydentów.

Wczoraj wieczorem przybył z Tientsinu pierwszy pociąg od czasu rozpoczęcia kroków wojennych

Dwaj znani dziennikarze chińscy, będący przedstawicielami pism zbliżonych do kuomintangu, zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem działalności komunistycznej.

Bramy miasta są zamknięte i bacznie strzeżone. W mieście daje się zauważyć znaczna zwyżka cen.

WERBUNEK ARMJI CHIŃSKIEJ

SZANGHAJ. Donoszą z Takung - Pao do Agencji Central News, że wojska japońskie z Pao - Ting budują bazę w Czang - Tsin - Tien i gromadzą liczne oddziały.

Milicje chińskie przejawiają ożywioną działalność werbując nowych członków. Liczba ochotników wstępujących do milicji jest duża.

Lotnictwo japońskie w dalszym ciągu prowadzi wywiad wzdłuż linji kolejowej Pekin — Su - Yuan. Gubernator Su - Yuan wydał zarządzenie ochrony przeciwlotniczej.

Całe Chiny, donosi agencja Central News, oczekują ze spokojem decyzji Nankinu, gdzie marszałek Czang-Kai-Szek prowadzi rozmowy z głównymi szefami prowincji, ustalając plan działania.

LUDNOŚĆ UCIEKA Z OKOLIC ZAGROŻONYCH WOJNĄ

SZANGHAJ. Wobec rozszerzających się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko - japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju około 60 tys. Chińczyków wraz z całym swym majątkiem uciekło z dzielnic chińskich i północno - zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesji europejskich.

Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uciekinierów w obawie przed raidami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego.

Jednocześnie zaś z Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc iż tam będą bezpieczniejsi.

Fala uchodźców w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach że ruch kołowy na trasie Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony. Z miast położonych nad rzeką Yang Tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uciekinierów do dzielnic centralnych kraju.

WALKI POD TIENTSINEM

PEKIN. Pat. Donoszą tu, że w odległości 50 km. na południe od Tientsinu w okolicach Ma-Chang toczyły się walki. Również i na północ od Pekinu doszło do silnych starć o posiadanie wzgórza Nan-Kou.

Komitet porządkowy w Pekinie został rozszerzony przez powołanie przedstawicieli wszystkich sfer ludności. Jako ciało doradcze komitetu występuje 6 Japończyków.

Bramy miasta zostały otwarte tylko na krótki przeciąg czasu dla przepuszczenia transportów żywności.

W Pekinie i okolicy panuje spokój.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KLĘSKĘ WOJSK CHIŃSKICH PONOSI SUNG - CZE - YUAN

SZANGHAJ. Pat. Donoszą z Pao - Ting - Fou do agencji Central News, że generał Sung - Cze - Hyuan doniósł teligraficznie rządowi nankińskiemu, iż ponosi odpowiedzialność za klęskę pod Pekinem i Tien - Tsinem 29-ej armji i przekazuje prowizorycznie dowództwo gen. Feng - Czian'owi dowódcy 31-ej dywizji, znanemu ze swych przekonań antyjapońskich.

Według doniesienia tej agencji, żadnych nowych starć w prowincji Hopei nie było. Oddziały japońskie umacniają się w okolicy Pekinu. Siły japońskie w Pekinie i Tien-Tsinie oceniane są obecnie na 35 tys. ludzi. Przewidują, iż Japończycy skierują atak na południe, na Tsang - Sien i Pao - Ting, jak również w kierunku północnym na Czahar i Su - Yuan,. Lotnictwo japońskie bombardowało ponownie Han - Kou.

DOKĄD PÓJDĄ TERAZ WOJSKA JAPOŃSKIE

TOKIO. Minister wojny Sugijama oświadczył dziś w izbie niższej, iż jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie posuną się dalej poza rzekę Yongti w kierunku południowym, gdyż armja chińska postępuje dalej ku północy w kierunku Pekinu i Tientsinu. Armja japońska jest gotowa do natychmiastowego odparcia Chińczyków w razie dalszego ich posuwania się.

O ile walki w Chinach się rozszerzą to niezbędne będą nowe kredyty, a w związku z tem trzeba będzie zwołać ponownie nadzwyczajną sesję parlamentu

W kołach politycznych oświadczenie ministra Sugiyama komentowane jest w ten sposób, że dalsze rozszerzenie się konfliktu uważać należy za nieuchronne

ZASADNICZE ŻĄDANIE JAPONJI

WALKA Z KOMUNIZMEM W CHINACH

TOKIO. Odpowiadając w izbie niższej na zapytanie, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że zasadnicze żądanie, jakie Japonja wysunęła wobec Chin polegało na PODJĘCIU WSPÓLNEJ WALKI OBU PAŃSTW PRZECIWKO KOMUNIZMOWI, który winien być uważany jako główny czynnik podżegawczy ruchu antyjapońskiego w Chinach. Japonja na wypadek podjęcia tego rodzaju współpracy, gotowa byłaby uwzględnić pewne żądania Chin. Rokowania z Chinami będą prowadzone dalej bez względu na toczące się działania wojenne.

SZANGHAJ. Koła wojskowe w Paotingfu licząc się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paetingfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych trzymały jakoby znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys. żołnierzy japońskich. Japończycy budują fortyfikacje polowe w pobliżu Fentgai i Czangtsientien na zachód od Pekinu.

CO PRZYWIEZIE KAWAGOE

NANKIN. PAT. Przyjazd ambasadora Kawagoe, który w pośpiechu opuścił Tientsin, udając się do Szanghaju przez Dairen, oczekiwany jest w Nankinie z wielkiem zainteresowaniem. W kołach politycznych przypuszczają, że Kawagoe może pozostać w Szanghaju, przeprowadzając rozmowy wstępne.

Przyjazd Kawagoe, który jeszcze wczoraj był komentowany przez prasę chińską, jako zupełnie bezużyteczny, dzisiaj wprawdzie traktowany jest nadal sceptycznie, ale w głosach prasy widoczne jest zaciekawienie propozycjami, jakie uczyni w imieniu swego rządu ambasador japoński. Do tej zmiany w nastrojach prasy w cudzoziemskich kołach Nankinu przywiązywane jest duże znaczenie.

Czynione są w dalszym ciągu przygotowania wojenne, nie oznacza to jednak, według chińskich kół politycznych, iż wojna jest nieunikniona.

Francuzi przyłapani

na rozpowszechnianiu chorób zakaźnych

skazani na karę śmierci

HENDAYE. Pat. Dwaj Francuzi, oskarżeni o szpiegostwo i próbę rozpowszechniania chorób zakaźnych na tyłach armii gen. Franco, osadzeni są w jednym z pokojów merostwa w Irunie.

Jeden z nich, Bouguennec, jest dziennikarzem, drugi zaś — Chabras — jest artystą kinematograficznym.

Korespondent Havasa otrzymał zezwolenie na odwiedzenie ich i rozmówienie się z nimi.

Obaj są zupełnie zdrowi i oświadczają, że przez cały czas byli zupełnie dobrze traktowani.

Zamieszkują oni w pokoju, który nie przypomina wcale celi więziennej, tak, że nawet w oknach niema krat.

Nie jest rzeczą wyłączoną, iż w niedalekiej przyszłości obaj Francuzi, skazani, jak wiadomo, na karę śmierci będą ułaskawieni.

Oszczercy posła Sidora

przestraszyli się sądu

Sensacyjny proces spełzł na niczem

BRATYSŁAWA. Pat. Wyznaczona na dzień wczorajszy rozprawa w procesie pos. Sidora przeciwko sekretarzowi czeskiego stronnictwa socjalistycznego Smreczkowi była oczekiwana z powszechnem zainteresowaniem nietylko w Czechosłowacji, lecz i zagranicą. Do Bratysławy zjechało na proces wielu polityków czeskich i słowackich oraz dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

M. in. przybyli dziennikarze polscy, przedstawiciele agencji Stefani, niemieckiej agencji prasowej oraz sprawozdawcy i korespondenci licznych dzienników niemieckich i austrjackich.

Początkowo spodziewano się, że w procesie wystąpią

NOWI ŚWIADKOWIE Z KÓŁ ZAGRANICZNYCH AGENTÓW PROWOKATORÓW,

znanych z poprzednich procesów politycznych, którzy będą się starali wszelkiemi sposobami skompromitować posła Sidora.

W związku z tem do Bratysławy przybyło wielu Słowaków wiedeńskich którzy mieli złożyć zeznania i wykazać bezpodstawność zarzutów wysuwanych przeciwko Sidorowi.

Sprawa jednak przybrała niespodziewany obrót, gdyż

SMERCZEK ZARAZ NA POCZĄTKU ROZPRAWY ZAPROPONOWAŁ UGODOWE ZAŁATWIENIE SPORU

oświadczając gotowość udzielenia Sidorowi satysfakcji.

Gdy Sidor wyraził zgodę w tym kierunku, Smreczek złożył protokularne oświadczenie, w którem stwierdza,

ŻE TWIERDZEŃ, JAKOBY SIDOR DZIAŁAŁ NA SZKODĘ PAŃSTWA NIE MOŻE UDOWODNIĆ I DLATEGO ODWOŁUJE JE W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI, ŻAŁUJE SWEGO WYSTĄPIENIA PRZECIWKO NIEMU I PROSI GO O PRZEBACZENIE. RÓWNOCZEŚNIE ZOBOWIĄZUJE SIĘ OŚWIADCZENIE TO OPUBLIKOWAĆ NA SWÓJ KOSZT W PRASIE. PONOSI RÓWNIEŻ KOSZTY SĄDOWE.

Adwokat Sidora przyjmując w imieniu swego klienta te oświadczenia, zastrzegł sobie jednak wszczęcie przeciwko nieobecnemu na wczorajszej rozprawie świadkowi Janoszce kroków sądowych w związku z jego fałszywemi zeznaniami, obciążającemi posła Sidora.

NA STR. 3-EJ
KAROL: WIZYTA KS. KENTU W LANCUCIE (od naszego wysłannika).
LEONARD KOCIEMSKI: WIDOWISKA W AMFITEATRZE RZYMSKIM.

PLOTKI

KTÓRE IZBY ROLNICZE ATAKUJE MIN. PONIATOWSKI

W sferach politycznych zwrócono już uwagę na ten fakt, iż min. Poniatowski przygotowuje rozwiązanie tych Izb, w których naprawiacze nie mają swoich ludzi. Prócz białostockiej Izby, która ma być rozwiązana, istnieje zamiar zarządzenia nowych wyborów również do Izby krakowskiej i kieleckiej. Min. Poniatowski pragnie pozyskać dla siebie stronnictwo ludowe przez wprowadzenie do tych Izb jego przedstawicieli a równocześnie rozbić istniejącą obecnie w Związku Izb większość.

P. STAMIROWSKI U PANA PREZYDENTA

Pan Prezydent przyjął niedawno na dłuższej audjencji wiceprezesa Banku Rolnego pułk. Stamirowskiego. P. Prezydent informował się szczegółowo na temat polityki ministerstwa rolnictwa.

PUŁK. KOWALEWSKI NIE BĘDZIE PODSEKRETARZEM STANU

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują iż pułk. Kowalewski nie obejmie stanowiska w Prezydjum Rady Ministrów. Sprawa ta wiąże się ściśle ze stosunkiem OZN do rządu, a jak wiadomo, stosunek ten jest bardzo krytyczny. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że szef sztabu obozu nie chce obejmować stanowiska, które utrudniałoby mu zajmowanie stanowiska wobec polityki rządu.

—oooOooo—

Rzekome plany
min. Poniatowskiego

Min. Poniatowski opuścił Warszawę, rozpoczynając urlop wypoczynkowy. Jak słychać, minister zamierza wywczasy swoje spędzić w Łucku, jako gość wojewody wołyńskiego Józefskiego.

Wypada przypomnieć, że min. Poniatowski był przez szereg lat kuratorem liceum krzemienieckiego.

Jak słychać min. Poniatowski odbył przed wyjazdem dłuższą rozmowę z płk. Kocem, w związku z czem mówią, że nieporozumienie między OZN, a Ministrem Rolnictwa, spowodowane incydentem białostockim, zostało wyjaśnione. Pewne koła lansują pogłoskę, że min. Poniatowski zmierza do połączenia związków rolniczych, co równałoby się połączeniu samorządu z organizacjami społecznemi. Stanowisko prezesa tych połączonych organizacyj byłoby rzekomo obsadzone w porozumieniu z Min. Rolnictwa.

Narada u Romana Dmowskiego
w Kosowie

Jak donosi prasa odbywały się ostatnio u bawiącego na kuracji w Kosowie Romana Dmowskiego narady w których uczestniczyli p. Tadeusz Bielecki, oraz redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. Zygmunt Berezowski.

Według doniesienia „A.B.C.", narady te dotyczyły dalszej linji politycznej Stronnictwa Narodowego, oraz spraw natury personalnej.

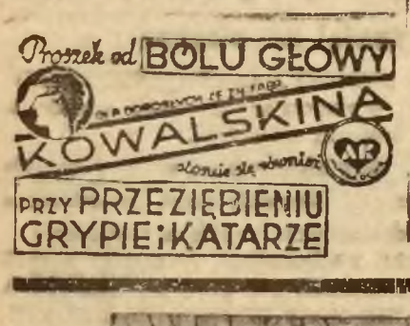

Katastrofa samochodu księżnej Lichtensteln
na szosie pod Łańcutem

ŁAŃCUT. — Księżnę Lichtenstein, przebywającą wśród gości na Zamku Łańcuckim spotkała dramatyczna przygoda. W katastrofie samochodowej księżna cudem tylko uniknęła śmierci, lub ciężkiego kalectwa.

Samochód księżnej, w drodze do Łańcuta napotkał na szosie jadące nieprawidłowo furmanki. Mimo sygnałów ostrzegawczych nie chciały one zjechać na bok, a jedna skręciła w ostatniej chwili, zajeżdżając drogę limuzynie księżnej.

Zderzenie było nieomal nieuniknione. Szofer zahamował gwałtownie. Ciężką maszynę zarzuciło i samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Wypadek ten widział znajdujący się w pobliżu ksiądz. W przekonaniu, że jadący odnieśli ciężkie rany, wbiegł do kościoła i za chwilę znalazł się na miejscu, ze Świętemi Olejami, by udzielić rannym ostatnich Sakramentów. Jadąca samochodem księżna Lichtenstein, oprócz wstrząsu, nie odniosła żadnego szwanku. Również i szofer wyszedł z wypadku cało.

W samochodzie wybite są wszystkie szyby i lekko uszkodzona karoserja. Przy pomocy okolicznej ludności samochód wydobyto z rowu i po prowizorycznej naprawie udano się w dalszą drogę.

ŁAŃCUT. — Wczoraj po południu księstwo Kentu udali się do odległego o 22 klm. od Łańcuta zameczku myśliwskiego w Julinie. Księstwo, którzy zachwyceni są pobytem w Zamku Łańcuckim, będą gośćmi hr. Potockiego do piątku. W piątek księstwo wyjadą pociągiem do Katowic, a stamtąd samochodem do Wiednia.

Wczoraj o godz. 17-tej opuścił Łańcut goszczący u hr. Potockiego minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Jednocześnie z nim wyjechał z Łańcuta naczelnik wydziału zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef hr. Potocki.

Dziś opuszczają Łańcut sekretarz ambasady p. Eveling, Roman Potocki i płk. Morawski.

„Stronnictwo"
przed sądem

Władze prokuratorskie wniosły do sądu okręgowego akt oskarżenia w sprawie awantur i strzałów na wiecu stronnictwa demokratycznego, odbytym w lutym przy ul. Karowej.

Nazwa stronnictwa wprowadziła zamieszanie i dezorjentację wśród społeczeństwa, które nie wiedziało, o co chodzi. Nie wiedziały też początkowo i władze, kogo reprezentuje owo stronnictwo, a dopiero później, gdy okazało się, że założycielami są niepewni ludzie, którzy szukają odskoczni dla swych prywatnych spraw, stronnictwo zlikwidowano.

Na wiecu informacyjnym stronnictwa doszło do awantury, kłótni i bójek. Padły strzały i od kuli rewolwerowej został ranny robotnik Zawadzki. Pod zarzutem postrzelenia go pociągnięto do odpowiedzialności karnej, 18-letnego Bolesława Milikowskiego, karanego domem poprawy. Prócz Milikowskiego jeszcze 10 osób zasiądzie na ławie oskarżonych, pod zarzutem brania udziału w zbiegowisku publicznem.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

NOWOŚĆ **Józef Mackiewicz** **NOWELE**

16-GO MIĘDZY TRZECIĄ I SIÓDMĄ

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato illustrowana książka

TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt rojstów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa" — Wilno, Zamkowa 2

List ks. Metropolity Sapiehy
do p. Marszałkowej Piłsudskiej

Goniec Warszawski podaje:

Ks. metropolita krakowski Sapieha wystosował do p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej list, w którym podał motywy przeniesienia zwłok ś.p. Marszałka Piłsudskiego z krypty Leonarda do krypty Srebrnych Dzwonów.

P. Aleksandra Piłsudska odpowiedziała listem na pismo ks. metropolity.

Pogłoski o nieporozumieniu
między Warszawą a Waszyngtonem

W kołach mających styczność z kolonją anglo-saską w stolicy, powtarzają obiegające tam pogłoski o rzekomem nieporozumieniu między Warszawą a Waszyngtonem.

Sprawa ta ma dotyczyć głośnej w swoim czasie interwencji rabina Stefana Wiese na rzecz Żydów polskich. Dojście do skutku tej interwencji miało tyle brano na ul. Wierzbowej za złe rabinowi Wiesemu, jako osobie prywatnej, ile sekretarzowi Stanów Zjedn. Hullowi, który uznał za dopuszczalne konferencje o sprawach polskich bez wiedzy rządu polskiego co sprzeciwia się zwyczajom obserwowanym w stosunkach międzynarodowych.

Mówią tu, że ambasador Potocki w rozmowie z sekretarzem Hullem wyraził ubolewanie spowodu całego zajścia, poczem nie uznając incydentu za wyczerpany przedstawił sprawę powyższą w Białym Domu. Prezydent Roosevelt miał oświadczyć, że rząd Stanów Zjedn. cenj sobie dobre stosunki z Polską i daleki jest od chęci narażenia ich na szwank. Z rozmów tych amb. Potocki złożył w ubiegłym tygodniu szczegółowe sprawozdanie min. Beckowi.

Banda Doboszyńskiego apeluje
od wyroku Sądu Okręgowego

KRAKÓW. Adw. Adam Pozowski wniósł imieniem 36 oskarżonych o udział w wyprawie inż. Adama Doboszyńskiego na Myślenice, skazanych przez sąd okręgowy w Krakowie na karę więzienia od 6-ciu do 20 miesięcy, apelację od wyroku skazującego pierwszej instancji.

Skarga apelacyjna zwraca uwagę, że rozprawa apelacyjna powinna odbyć się dopiero po zakończeniu procesu samego inż. Doboszyńskiego, gdyż nie może powstać sytuacja tego rodzaju, by uczestnicy wyprawy ponosili karę za czyn, za który ich przywódca uzyskał wyrok uniewinniający.

Chciał wyzyskać śmierć
słynnej lotniczki

NOWY YORK. — Tragiczne zaginięcie lotniczki Amelji Earchart usiłowano ostatnio wykorzystać do przeprowadzenia szantażu.

Mianowicie robotnik Wilber Rothar, który był obecny przy ostatnim starcie lotniczki podniósł i schował na pamiątkę upuszczony przypadkowo przez Earchart szal.

Z chwilą zaginięcia lotniczki, Wilber Rothar zwrócił się listownie do męża jej Puttmana, zawiadamiając go iż Earchart została uratowana i przebywa na jednej z wysp koralowych.

Jako dowód prawdy załączył Rothar szal lotniczki, żądając równocześnie za wskazanie miejsca jej pobytu sumę 2 miljonów dolarów. Na żądanie męża lotniczki aresztowano Rothara, który przyznał się do oszustwa.

Rocznica śmierci Romualda Traugutta

WARSZAWA. — Z polecenia J. E. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, w dniu 15 sierpnia, w 73-cią rocznicę męczeńskiej śmierci dyktatora Romualda Traugutta i jego towarzyszów, ks. Józef Jarzębowski, w mieszkaniu sędziwej córki ś.p. dyktatora p. Anny z Trauguttów Juszkiewiczowej, odprawił Mszę św. dla najbliższej rodziny i przyjaciół.

11.800 000 zł. za leczenie urzędników

Izby lekarskie sporządziły ciekawe zestawienie, wskazujące na olbrzymie zaległości lekarzy u Skarbu Państwa z tytułu pomocy urzędnikom państwowym, występowania w sądach w charakterze biegłych i tp. Jak się okazuje, na terenie wszystkich izb lekarskich zaległość ta osiągnęła kwotę 11.800.000 zł. Samorząd lekarski podejmuje energiczną akcję w Ministerstwie Skarbu o szybką wypłatę kwot, należnych lekarzom.

Krakowski chór akademicki w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W środę o godzinie 22.30 przybył do Budapesztu pod kierownictwem kapelmistrza Adama Kopycińskiego Akademicki Chór z Krakowa, w liczbie 40 osób, celem wzięcia udziału w międzynarodowym festiwalu śpiewaczym, który odbędzie się w dniach od 5 do 8 b.m. w Budapeszcie. Na dworcu powitali śpiewaków polskich przedstawiciele węgierskiego Związku Śpiewaczego z prezesem honorowym dr. Barańskim na czele, oraz licznie zebrana publiczność.

Przyjazd ministra indyjskiego

W połowie bieżącego miesiąca przybywa do Polski minister handlu przy wice-królu Indyj sir Mohammad Zafarullah Chan.

Minister indyjski, który przybywa jako gość swego kuzyna p. Ayaza Chana, badającego możliwości zacieśnienia stosunków pomiędzy Rzplitą, a Islamem, podróż odbywa własnym samolotem.

Z Warszawy min. Mohammad Zafarullah Chan, udaje się do Budapesztu.

—oooOooo—

Arabowie chrześcijanie o nowem państwie arabskiem

JEROZOLIMA. — Pod wpływem rozbudzonego nacjonalizmu arabskiego, niejednokrotnie chrześcijanie i mahometanie walczyli ostatnio razem dążąc do jednego celu. Mimo to — Arabowie chrześcijanie w większości swej nie są usposobieni przychylnie do koncepcji utworzenia w północnej części Palestyny państwa mahometańsko - arabskiego.

NOWOŚCI

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dwa trupy i troje rannych
Skutki biegania dzieci po szosach

Na szosie krakowskiej, w odległości 20 km. od Warszawy, wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, spowodowana przez niepilnowane przez nikogo dziecko. Z Radomia do Warszawy jechał potężny, 10-tonowy samochód towarowy, naładowany towarami. Przejeżdżając przez wieś Wygoda, szofer Malczenko zauważył 5-letnią dziewczynkę, przebiegającą przez szosę. Dziecko znajdowało się tuż przed samochodem.

Kierowca gwałtownie zahamował. Potężny samochód wykręcił się, przeskoczył przez rów i zwalił się na bok. Dziewczynka została potrącona bokiem samochodu i odniosła ciężkie rany. Drugą ofiarą był 8-letni chłopiec, który siedział na skraju rowu. Został on zmasakrowany przez padający samochód. Pomocnik kierowcy został również przygnieciony i zmarł już w szpitalu. Kierowca i pasażer ulegli poważnym obrażeniom.

Zabawy dzieci wiejskich na szosach są prawdziwą plagą automobilistów. Szczególnie na terenie wsi podwarszawskich dzieci są niepilnowane i nawet naumyślnie przebiegają drogę samochodom, urządzając wyścigi. W jednej z wiosek automobilista zdążył zahamować samochód i schwytał dwóch chłopców, którzy przebiegali tuż przed wozem. Chłopcy oświadczyli, że bawią się w grę — „zdąży, czy nie zdąży". Kto wygra, ma prawo rzucić za samochodem kamień. Surowe kary na rodziców niepilnujących dzieci powinny być reakcją władz.

Oskarżenie zarządu banku
o dokonywanie nadużyć

Zakończono dochodzenie w sprawie poważnej afery bankowej ujawnionej na terenie jednego z spółdzielczych banków podstołecznych.

Wskutek skarg jakie wpłynęły do prokuratury przeprowadzono rewizję gospodarki w Banku Ludowym w Łowiczu. Dała ona rewelacyjne wyniki. W stan oskarżenia postawiono cały Zarząd i radę nadzorczą banku.

Sześć osób z Menachemem Zylbermanem na czele odpowiadać ma za tworzenie fikcyjnych kont, fałszywą buchalterję i t.p. Oskarżeni znajdują się na wolności za kaucjami w wysokości 30.000 zł.

Greta Garbo uczy się historji Polski

Greta Garbo znana jest z tego, że do każdej roli podchodzi bardzo poważnie i studjuje ją możliwie wszechstronnie. Da się to specjalnie powiedzieć w związku z filmem „Pani Walewska". Garbo okazała dla tej roli specjalne zainteresowanie. Chcąc zorjentować się w tle politycznem i historycznem owych czasów, sprowadziła sobie parę podręczników historji — między innemi wysłano z Warszawy parę książek traktujących o księciu Poniatowskim. Wybickim, oraz informacje tyczące biografji Pani Walewskiej.

W wywiadzie udzielonym prasie, reżyser Brown podkreślił z naciskiem, że dzieje miłości Pani Walewskiej do Napoleona potraktował dużo poważniej, opierając się na fakcie. Pani Walewska była nietylko zakochaną kobietą, lecz przedewszystkiem Polką. Ten moment — uprzedził Brown — będzie uwypuklony zgodnie z prawdą historyczną i scenarjusz, który oparty ściśle na powieści Gąsiorowskiego, musiał siłą rzeczy tak właśnie ten poetycki fragment z życia Napoleona potraktować.

Są to wiadomości ze wszech miar pożądane, tem bardziej że dają nam rękojmię, iż postać Pani Walewskiej będzie zakrojona na właściwą prawdziwą miarę historyczną.

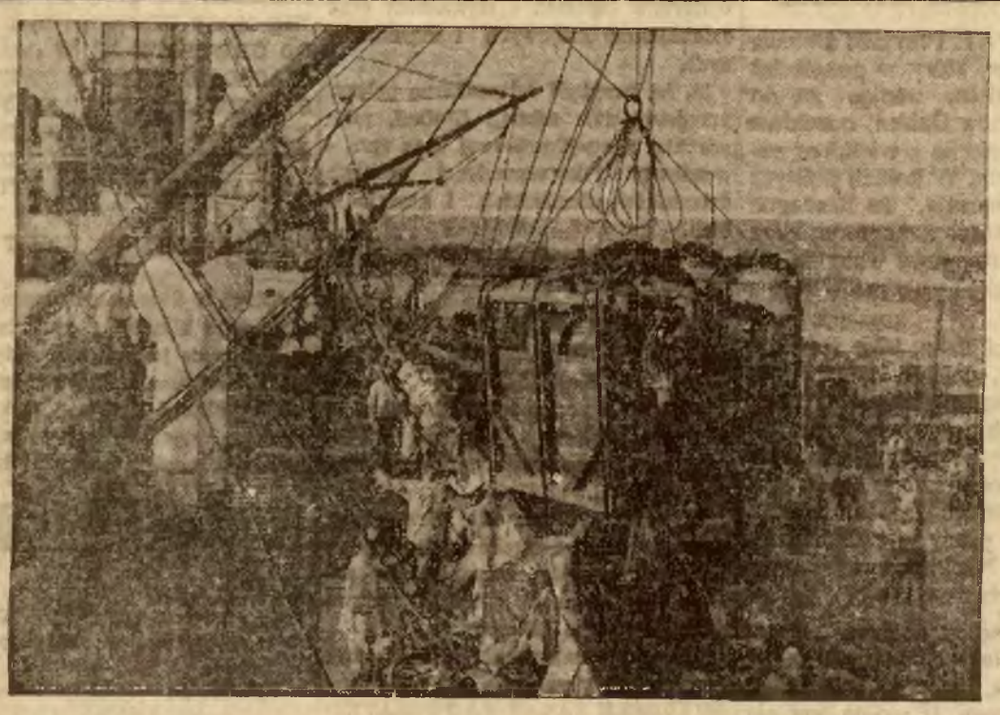

MANEWRY KAWALERJI NIEMIECKIEJ. Przenoszenie koni przy pomocy dźwigów podczas ćwiczeń kawalerji, które odbyły się na wybrzeżu morskiem.

MIĘDZYNARODOWY „KONGRES BIWAKOWANIA" W okolicach Wiesbadenu rozbiło obozy tysiące uczestników przybyłych na „kongres biwakowania".

Ptaki leśne Reklama Amant

W interesującym felietoniku pod sensacyjnym tytułem Proszę mnie aresztować, opisuje w Kurjerze Porannym pani H. Buk, swą bytność na placu Kercelego w Warszawie.

Okazuje się, że jakkolwiek mamy ustawę zakazującą najwyraźniej handlowania krajowem ptactwem leśnem, handel ten kwitnie w najlepsze. Oto żywy obrazek wedle autorki:

Oto jakiś chłopiec w osłoniętej gazetą klatce trzyma szczygła.

— Ile kosztuje ten ptaszek?

— Dwa złote.

— Drogo. Targ w targ, godzimy się na złotówkę. Ale już widać rozeszła się wieść, że na targu jest kupiec na ptaki, bo oto jestem otoczona nieletnimi przeważnie handlarzami. Ten sprzedaje dzwońca, inny gile, są zięby, trznadle, krzywodzioby, szpaki, czyżyki, drozdy i kosy, wszystko w ciasnych, ciemnych klateczkach, wszystko zestraszone, spłoszone, drżące. Setki, setki naszych przyjaciół, naszych najlepszych pomocników w walce ze szkodnikami, więzione bez pokarmu, bez wody...

Po nabyciu klatki kupuję szczygła i ziębę i udaję się na poszukiwanie... policjanta. Nie trzeba długo szukać. Stoi ich opodal dwóch. Zbliżam się, kryjąc klatkę za plecami.

— Czy pan jest w służbie? — zapytuję.

— Tak jest — odpowiada uprzejmie.

— A czy pan wie o tem, że nie wolno handlować krajowemi ptakami leśnemi?

— Wiem.

— Wobec tego, niech mnie pan aresztuje, bo właśnie co dopiero kupiłam te oto bezsprzecznie krajowe dwa ptaszki — oświadczam, pokazując klatkę. —Ale najpierw niech pan podejdzie jakie sto kroków i przekona się, ile jeszcze setek ptaków jest tam do sprzedania.

Mniejsza o bezradność policji, która zbyt wiele ma utrapień z większymi „ptaszkami", aby ją szczerze interesowały leśne. Mniejsza nawet o same ptaszki. Chodzi o to, że jest ustawa i że się przeciw niej wykracza codziennie, na oczach stróżów porządku.

To demoralizuje.

* * *

Sposób reklamowania się pewnej amerykańskiej knajpy, ku uwadze naszych p.p. restauratorów. Nad restauracją tą, znajdującą się w New Yorku, a noszącą nazwę Chicken Coop umieszczona jest wielka tablica z napisem:

Przepowiemy ci przyszłość, skoro zjesz i zapłacisz!

W lokalu pracuje sześć przepowiadaczek przyszłości. Jest i rasowa cyganka i stara murzynka, a nawet wykształcona studentka, która odczytuje przyszłość z gwiazd. Pozatem wróży się z t. zw. „fusów" kawy, lub herbaty, z ręki, kuli kryształowej, z kart i w stanie hypnozy.

* * *

— Ile razy pani do mnie się uśmiechnie, chciałbym powiedzieć: Przyjdź do mnie!

— Ależ panie, cóż to za sposób? Pan jest prawdziwym donżuanem.

— Nie, tylko dentystą.

* * *

Ojciec uroczej panny Zuzi znany jest z brutalności. Onegdaj zauważył jakieś czułości między córką, a 18-letnim panem Stefciem. Oburzony chwycił młodego człowieka za kark i wyrzucił go za drzwi potężnem kopnięciem.

Na drugi dzień zjawiają się u niego dwaj młodzi ludzie. My w sprawie Stefana — oświadczają.

— Co takiego? — woła wściekły ojciec. — Może sprawa honorowa, co? Chcecie, żebym się z tym durniem pojedynkował? Ach, wy! Smarkacze, gołowąsy...

— Prze....przepraszamy.. bąka jeden z przybyłych, ale my wcale nie o to...

— A o co?

— Chcieliśmy spytać: czy pan nie wstąpiłby na członka do naszego klubu piłkarskiego...

Wybr. Wel.

WŁ. L.

I POSZLI ZA NIM...

I poszli za Nim... jasną drogą Czynu,
Aby wolności ustawiać szpalery.
Nie śniły im się nagrody z wawrzynu,
Ani marzyły gwiazdki, ni ordery.
Szli z wiarą w sercu i płomieniem w oku
Szótego sierpnia czternastego roku.

Zbudował Polskę wielką i potężną
Ich czyn niezłomną kierowany wolą,
Czyn, co zjednoczył tę gromadkę mężną,
Który ją spowił chwały aureolą,
Ten Czyn świetlany pośród kaźni mroku,
Poczęty w sierpniu czternastego roku.

Z więziennych spisków, hen z podziemnych lochów,
Wyszedł potężny, mocarny i jasny,
Otrząsnął z siebie pył przeszłości prochów
I stanął w słońcu, dzisiejszy, nasz własny,
W wiary, nadziei, miłości obłoku...
Wielki Czyn z sierpnia czternastego roku.

(Wilno, 6.VIII 1921)

Wizyta ks. Kentu w Łańcucie

(Od naszego wysłannika)

Samochody Citroena przebrnęły przez Afrykę bez defektów — do Łańcuta nie dotarłyby w takiej formie, wokoło tej wspaniałej rezydencji niema dróg, są tylko jakieś nieprawdopodobne, nie do przebycia wertepy.

Ponieważ Księstwo Kentu dysponują tylko Rolls Roycem, a nie tankiem — zrezygnowali z niebezpiecznego środka lokomocji i przybyli koleją.

Ogromna kareta Louis XVI wprawiłaby Anglików w zachwyt, tubylcy łańcuccy rozdziawiali usta. Najstarsi ludzie nie pamiętali tej karety na szosie.

Ordynat i liczne towarzystwo powitało Księstwa już na dworcu.

Wyboista droga nie prowadzi przez miasteczko. Bardzo szczęśliwie! Miasto Łańcut jest brudne, obskurne, okropne. Na rynku tumany kurzu, żydy z racji ks. Kentu nie włożyły mniej odrażających niż zwykle chałatów.

Przed pałacem powitała Księstwa hrabina Betka Potocka, Radziwił z Nieświeża z domu, matka ordynata Alfreda, który jest dotąd — mimo przekroczonej 40-stki — kawalerem.

Hr. Betka była swoim zwyczajem ubrana w jasną suknię. Mimo podeszłego wieku uchodzi za najlepiej ubraną damę w Polsce. Ciemne barwy wdziewa tylko raz na rok, w rocznicę śmierci męża, pozatem zawsze na niebiesko, pąsowo... Zdaleka można ją łatwo wziąć za podlotka.

KSIĘSTWO

Księżna Maryna nie jest fotogeniczna i dlatego fotografje nie dają należytego pojęcia o jej niezwykłej wprost urodzie. Wysoka, gibka, z białą cerą, wielkiemi oczyma, pełna wdzięku — każdy jest z punktu oczarowany.

— Czy jesteś już zamarynowany? — pytają się w Łańcucie.

— Jeszcze nie, bo nie widziałem jeszcze księżny Maryny.

Tylko w tych okolicznościach jest to możliwe.

Księżna ubiera się bardzo skromnie. Jakiś kostjum granatowy, jakaś sukienka popielata, biała bluzka. Ale ma ten sznyt, co spra wia, że we wszystkiem wygląda doskonale. Na prawem ręku nosi dwa sygnety a zato nie ma obrączki.

Książę jest dobrze zbudowany, ale nie jest zbyt przystojny. Tak orzekły panie i trzeba im wierzyć.

Uśmiecha się ciągle bardzo uprzejmie, wszystko chwali, wszystkiem napozór bardzo się interesuje.

W PAŁACU

W samym pałacu jest 79 osób służby. Pozatem 21 gracjalistów, czyli staruszków, co po wysłużeniu w Łańcucie 30 — 40 lat są obecnie jakby na emeryturze.

Jeszcze 10 lat temu w Łańcucie, było 200 osób służby!

W parku oczywiście to inna historja. 10 patentowanych ogrodników ma koło setki robotników dniówkowych do dyspozycji. To też trawniki są lepiej wystrzyżone niż najwyszukańsze lafiryndki u Ewarysta.

A pozatem ogromny personel administracji, ich rodziny — pałac w Łańcucie, to oddzielny światek.

Naturalnie, dobre maniery są powszechne w Łańcucie. Nikt nie napatacza się naprzeciw księstwa, nie wybałuszał na nich oczu. Ukradkiem, z za okien oglądano ich chyłkiem.

Zjechało mnóstwo reporterów, fotografów. Nawet PAT wydelegował wyjątkowo swego przedstawiciela, choć to nie pogrzeb, ani składanie wieńca na grobie Nieznanego Całe piszące towarzystwo jest pilnie izolowane. Nie wolno się szwendać po parku, wstęp do pałacu wzbroniony niemniej surowo, niż do skarbca Banku Polskiego.

ZWIEDZANIE

Ordynat oprowadził naprzód Księstwa po ogromnych szklarniach, w których hoduje się gwoździki i róże. Szklarnie te, pomyślane dochodowo, nie dają w szczęśliwych latach deficytu.

Następnie, zgodnie z gospodarską tradycją zawieziono księstwa na folwark. Albigowa ma piękne białe budynki, kryte dachówką. Jest cała wyświeżona, wymuskana jak panna młoda. Na przyjazd księstwa pomalowano płoty białą, olejną farbą.

Księstwo przyjechali pałacowym Paccardem w towarzystwie ordynata i p. Kozietł - Poklewskiej. Zasiedli na trzcinowej kanapce przed stajnią, wyprowadzano kolejno konie.

Stadnina w Albigowie liczy koło setki sztuk. Same angielskie folbluty i pół krwi. Generalny rząca, p. Orłoś, śledził z niepokojem wrażenie, jakie jego wychowanko wie wywołają na księciu. Pewien wojewoda podczas takiej wizyty najwięcej zachwytów wylał nad woziwodą, który się przypadkiem zaplątał.

Ks. Kentu nie popełnił tak rażącej pomyłki. Wykazał nieprzeciętne znawstwo, ledwo wyprowadzono Pearlasha, 10-letniego ogiera, kupionego przed dwoma laty we Francji za 37.000 zł., wspaniałego folbluta, zaraz się podniecił i rozpytał o szczegóły.

Księżna Maryna, w towarzystwie p. Orłosia, obeszła wszystkie stajnie, częstowała konie cukrem, głaskała je po mądrych pyskach.

ŚNIADANIE

Po rannej przejażdżce brekiem, powożonym przez ordynata, księstwo mieli dobry apetyt. Inni goście spędzili ranek na tenisie. Choć wszyscy kiepsko grają, zmęczyli się porządnie.

Menu śniadania zawierało:
Pilaffe d'écrevisses;
Poulets Villeroy;
Salade de concombres;
Chicorée de pommes de terre purée;
Haricots verts;
Choux à la crême, sauce chocolat;

Księżna Maryna wystrzega się utycia więc była z menu wielce zadowolona.

Karol.

Polscy harcerze na forum międzynarodowem

VOGELENZANG.Pat. We wtorek o godz. 16,30 na stadjonie odbył się wielki pokaz Polski. Na trybunach zajęli miejsca poseł RP. Babiński z rodziną i członkami poselstwa polskiego w Hadze. Trybuny wielkiej areny wypełnione były do ostatniego miejsca. Treścią pokazu była historja poprzednich jamboree's w obrazach. Każdy obraz podawał optycznie najbardziej charaktery styczną cechę właściwego jamboree.

Harcerze wchodzą przy dźwiękach orkiestry na arenę. I. jamboree 1920: jedyny reprezentant Polski malutki harcerzyk podaje Baden Powellowi róg na którym Baden Powell daje sygnał rozpoczęcia jambroee (Baden Powella grał oczywiście jeden z harcerzy). Harcerze rozkładają obóz: w jednej chwili cała arena pokrywa się namiotami, które harcerze niezwykle sprawnie w ciągu niecałej minuty postawili. Na główny maszt wciągnięty zostaje sztandar Rzeczypospolitej, orkiestra gra humn narodowy, wszyscy powstają z miejsc, harcerze wzniesionemi rękami saultują sztandar.

2 jomboree Kopenhaga 1924: dwaj panowie na czarno w melonikach grają na duńskich rogach.

3 jamboree w Anglji w Arrow Park zaznaczyło się deszczem i błotem. Wodę markują pasy niebieskiego papieru, harcerze chodzą na szczudłach i pod parasolami. 4-te jomboree w 1933 r. w Goedoeloe — orkiestra gra marsza Rakoczego, wielki czerwony balon na drągu, to węgierskie słońce.

Wreszcie 1937 r. Tegoroczne jamboree na arenę wychodzą holenderskie krowy (2 harcerzy pod kocem z nakle jonemi z czarnego papieru łatami), obok wyrastają pola tulipanów z czerwonego i białego papieru na drucie.

Na sygnał trąbki znika cały obóz, namioty już zwinięte. Na środku areny harcerze tworzą t. zw. karuzelę, chwytają się za ręce i tworzą trzy koncentryczne koła, kręcące się w różnych kierunkach. Jest to symbol braterstwa skautowego. Pokaz kończy okrzyk na cześć Holandji.

Orkiestra gra hejnał jamboree'owy harcerze, którzy brali udział w pokazie defilują przed trybunami. W tej chwili nad stadjon nadleciały polskie, harcerskie samoloty. Dwa RWD z szybowcami na holu i trzeci także RWD Na skrzydłach jednego z szybowców napis „Czuwaj", na drugim „LOPP". Samolot RWD 8 pilotowany przez członka drużyny lotniczej Burkhardta, wykonał nad stadjonem akrobacje. Hymn Narodowy i opuszczenie flagi zakończyło pokaz polski.

Pokaz polski wzbudził niekłamany entuzjazm całej publiczności i wszystkich harcerzy. Na trybunach wznoszono okrzyki na cześć Polski i wyrzucano do góry kapelusze. Takich objawów entuzjazmu podobno od dawna nie widziała Holandja. Pokaz polski jest powszechnie oceniany jako bezwzględnie najlepszy z dotychczas wykonanych na jamboree.Komendant wyprawy i wszyscy harcerze zbierali ze wszystkich stron serdeczne powinszowania i wyrazy podziwu. W obozie polskim panuje ogólna radość z powodu tak nadzwyczajnego udania się pokazu.

Po pokazie minister Babiński z członkami poselstwa zwiedzili szczegółowo obozy polskie i byli podejmowani przez komendę wyprawy podwieczorkiem.

LISTY Z WŁOCH

Widowiska w amfiteatrze rzymskim

(Korespondencja własna)

WERONA, w sierpniu

Poraz XXI od 1913 roku Amfiteatr rzymski z I wieku po Chrystusie, otworzył podwoje aby wchłonąć do swego przestronnego wnętrza liczne zastępy wielbicieli muzyki i śpiewu. Z wyjątkiem wojennego nawiasu kiedy naokół Werony niemal rozbrzmiewała symfonja strzałów armatnich z czasu wielkiej wojny, rok rocznie nad brzegami Adygi wartkim prądem zielonawych wód przecinającej miasto gromadzą się zastępy krytyków, dostojnych gości włoskich i zagranicznych oraz melomanów. Przez dwa i pół tygodnia wyżarte słońcem i schłostane deszczem głazy amfiteatru pokrywają się co wieczora mrowiskiem ludzkiem, często złożonem z 30 tysięcy osób. Widowiska operowe w Weronie są jakgdyby odskocznią dla zmęczonego świata zgubionego w walce o byt, nękanego niepewnością jutra, straszonego wiszącym od tylu lat — jak miecz Damoklesa — wybuchem nowej wojny. Muzyka, śpiew i barwy kostjumów ułatwiają ucieczkę od rzeczywistości choćby na kilka godzin, ułudę oderwania się od codziennej prozy życia i zgubienie się w fantazji, urzeczywistnianej przed oczyma.

Dyrekcja widowisk dobiera starannie program, zamykając całość w trzech operach, przeważnie kompozytorów włoskich, aczkolwiek od czasu do czasu jawią się i nazwiska kompozytorów cudzoziemskich. W tym roku na program składają się opery: „Mefistofeles" Boita, „Tosca" i „Turandot" Pucciniego. Reżyserję pierwszej opery powierzono uczniowi słynnego Reinharda, Karolowi Ebertowi, a kierownictwo muzyczne znanemu dyrektorowi orkiestry Wiktorowi Gui. Poza sztabem kierowników scenicznych, chóralnych ect. poza 20-stu wykonawcami ról zasadniczych (wykonawcami pośród których nie brak śpiewaków i śpiewaczek o sławie międzynarodowej), mamy do czynienia ze 150 członkami orkiestry, 370 członkami chóru, 50 batelnicami i 700 armją statystów.

Na olbrzymiej scenie rosną zjawiskowe niemal konstrukcje sceniczne według planów i rysunków architekta Hektora Fagiuoliego, który od 20 zgórą lat co roku tworzy fantastyczne budowle operowe. Zaznaczyć trzeba, że nakład finansowy na tę stronę widowiska odpowiada całkowicie nakładowi na dobór wykonawców i kierowników spektaklu, stojącego zawsze na wysokim poziomie. Opera jest widowiskiem luksusowem i jedynie fakt, że w Amfiteatrze ma się do dyspozycji ponad 30 tysięcy miejsc siedzących, pozwala na opłacające się kalkulacje finansowe.

Mieliśmy możność zmieszania się z wielotysięcznym tłumem na premjerze „Mefistofelesa" Arrigo Boita, prawie naszego rodaka (syna hrabiny Radolińskiej), do końca życia utrzymującego żywe stosunki z Polską i Polakami. Zaiste trudno o większy pietyzm w wystawieniu opery wielkiego kompozytora włoskiego, aczkolwiek nie wszystkie reżyserskie pomysły Karola Eberta trafiły nam do przekonania, a zbyt realistyczne pojmowanie strony dekoracyjnej mogło nasunąć pewne uwagi. Przekonał nas natomiast całkowicie sposób orkiestralnego ujęcia przez kapelmistrza Guia: już na próbie generalnej, narażając się na zarzut pedanterji, Gui wykazał troskę o skrupulatną interpretację muzyki Boita. Dzięki tej trosce wielka orkiestra, złożona z doskonałych elementów należących do składu orkiestry teatru La Scala w Medjolanie, dała maksimum tego, co dać mogła. Dla nas Polaków szczególniej wzruszającym jest fakt, że Boito dał w tej operze wyraz związkom swego pochodzenia z Polską, wprowadzając nietylko akcenty muzyczne typowo polskie, ale nawet naszego oberka, jako jeden z tańców.

Niemniej wspaniale wypadło przedstawienie opery Pucciniego „Tosca", w której dla bywalców Amfiteatru werońskiego miała miejsce rewelacja wspaniałego tenora Józefa Lugo, werończyka, znanego ze swych występów paryskich. Marjusz Basiola i Gina Cigna sekundowali znakomicie w wykonaniu tej opery, która przyniosła wielki rozgłos kompozytorowi, możemy powiedzieć ostatniemu z wielkich kompozytorów włoskich ostatniej doby.

Amfiteatr w Weronie i sezon liryczny pozwalają na całkowite urzeczywistnienie hasła, które Mussolini rzucił swym współpracownikom: frontem do ludu! Tysięczne tłumy autentycznego proletarjatu, zalegające stopnie ambifteatru mogą istotnie za cenę zwykłego biletu do kinematografu, rozkoszować się na festynie muzyki. Wszechwidzące oko znakomitego organizatora jakim jest młody kompozytor Pino Donati, gwarantuje wszystkim widzom, że pieniądze wydane na bilet nie są stracone. Tego roku szczególniej liczne były rzesze cudzoziemców, a zwłaszcza Francuzów i Anglików, którzy coraz większą sympatją darzą inicjatywę widowisk w Weronie, dokąd zjeżdżają zwłaszcza rozkochane pary, aby składać sentymentalny hołd słynnej Julji z Kapuletich rodu, której domniemany grobowiec otoczono szczególną troską dzięki zainteresowaniu władz miejskich. Romantyczne otoczenie, a zwłaszcza kwiecista ozdoba malowniczego wirydarza klasztorku, gdzie umieszczono połupany sarkofag, dodaje romantyzmu kultowi nieśmiertelnej amantki uwiecznionej i przekazanej naszym czasom przez Wilhelma Szekspira.

Leonard Kociemski.

NIE BĄDŹMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. CÓŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?

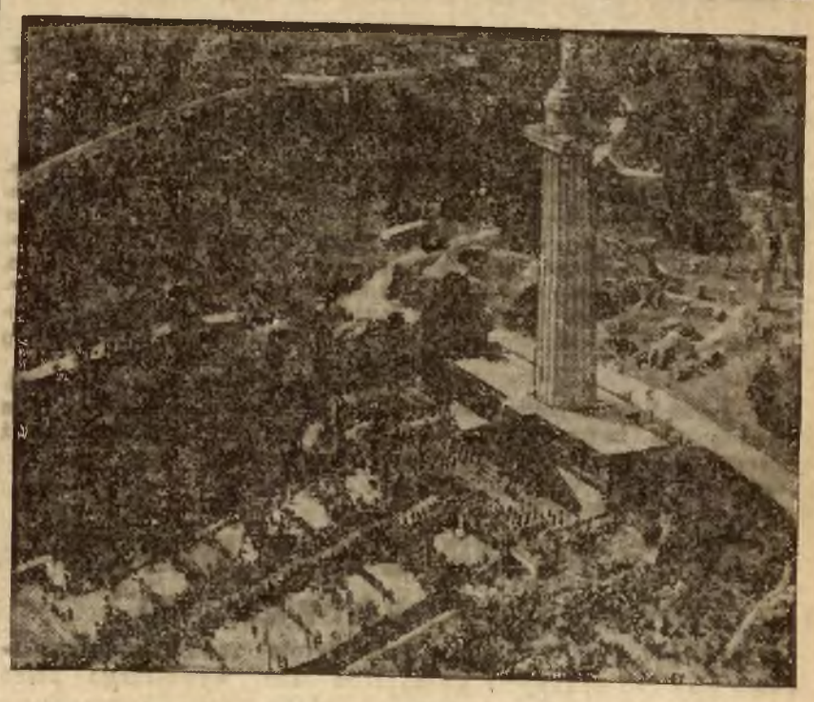

POMNIK AMERYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY, POLEGŁYCH W FRANCJI. W obecności prezydenta Lebrun,gen. Pershinga i marszałka Petain odbyła się w Montfalcone w pobliżu pobojowiska z czasów wojny światowej uroczystość odsłonięcia pomnika żołnierzy amerykańskich, poległych w obronie Francji.

Przed wymarszem szlakiem Pierwszej Kadrowej

Piękna uroczystość w Oleandrach

KRAKÓW. Pat. Wczoraj wieczorem w przeddzień wymarszu Pierwszej Kadrowej Legjonów Polskich z Oleandrów krakowskich na pole walki, Rynek Krakowski, pięknie przystrojony chorągwiami o barwach państwowych i powiewającemi z wyniosłych masztów chorągwiami o barwach strzeleckich wypełnił się tłumami publiczności.

PRZED HISTORYCZNYM ODWACHEM

Przed historycznym odwachem przy wieży ratuszowej, gdzie w dniach wyzwolenia zaciągnięta została po wielu latach pierwsza warta honorowa wojska polskiego, ustawiły się w czworoboku w zwartych szeregach liczne oddziały Zw. Strzeleckiego wszystkich broni, Oddziały PW. i W. F. oddziały żeńskie Zw. S trzeleckiego z oddziałem bawiących w gościnie w Krakowie — strzelczyń rumuńskich t. zw. „Straya Tray" oraz liczne delegacje organizacyj byłych wojskowych i społecznych ze sztandarami.

Na odwach przybyli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą krakowskim Gnoińskim i wicewojewodą dr. Małaszyńskim, przedstawiciele wojska z płk. dypl. Horakiem, przedstawiciele miasta z wiceprezydentem dr. Stanisławem Klimeckim, delegacje Federacji PZOO z zarządem okręgu Zw. Legjonistów Polskich w Krakowie oraz liczni przedstawiciele sfer obywatelstwa krakowskiego.

HEJNAŁ STRZELECKI

O godz. 19-ej z wieży Marjackiej rozległ się odegrany przez trębaczy Hejnał Strzelecki, przy dźwiękach którego nastąpiło uroczyste podniesienie chorągwi o barwach państwowych i strzeleckich na wysoki maszt, poczem zaciągnięto na odwachu uroczyście wartę honorową strzelców z pocztem sztandarowym.

POCHÓD

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego i marsza strzeleckiego z pod Ratusza rozwinął się imponujący pochód organizacyj PW. i WF. z orkiestrą na czele, udając się ulicami miasta na Wawel, gdzie uczestnicy uroczystości, defilując obok krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W OLEANDRACH

Z Wawelu pochód przy dźwiękach orkiestr przybył przed dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie przy blasku płonącego olbrzymiego stosu został przez oficera strzeleckiego odczytany historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r. poczem nastąpił wśród ogólnej ciszy apel poległych Pierwszej Kompanji Kadrowej.

MOWA PŁK. BELINY PRAŻMOWSKIEGO

Tu z trybuny przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach oddając hołd pamięci Twórcy Legjonów Marszałkowi J. Piłsudskiemu, dowódca pierwszego pułku ułanów leg. polskich były wojewoda lwowski Belina-Prażmowski.

„Gdy staję przed wami obywatele Strzelcy w przeddzień marszu szlakiem Kadrówki — mówił płk. Belina - Prażmowski—gdy tu w Oleandrach do was przemawiam, budzą się w mojej duszy jakże żywe wspomnienia dni sierpniowych 1914 roku. Widzę niemal tu, obok siebie moich towarzyszy broni, słyszę głęboki stanowczy głos rozkazu komendanta z owej pamiętnej chwili. Historyczne słowa rozkazu Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku wypowiedziane w tych oto Oleandrach krakowskich, stały się wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa, jak mówił Komendant, iskrą rzuconą na prochy, Tę iskrę rzucili Strzelcy, dając przykład innym, pociągając za sobą tych wszystkich, dla których hasło walki o niepodległość było przykazaniem narodowem.

Z garścią szaleńców — jak nas wówczas nazywano — rozpoczął Komendant wojnę z zaborcą wśród wielkich trudności i przeszkód prowadził nas do walki i zwycięstwa. Pokonywał wroga zewnętrznego, ale, co gorsza, musiał walczyć także z wrogiem wewnętrznym, ze słabością i zawiścią, niewiarą i obojętnością z wszystkiemi upiorami niewoli, które sprzysięgły się razem aby nas złamać i zniszczyć.

Opatrzność czuwała nad nami i on Komendant nasz drogi.

Marsz Pierwszej Kadrowej rozpoczęty w dniu 6 sierpnia 1914 roku z Oleandrów krakowskich trwał niezmordowanie miesiące i lata.

Przeszliśmy Polskę wszerz i wzdłuż Krzyże na tysięcznych mogiłach znaczą nam nieustannie marsz do niepodległości..

I wybiła godzina zwycięstwa i triumf, i sen o wolnej ojczyźnie stał się rzeczywistością. Jest dzisiaj państwo niepodległe, jest wielka silna armja, jest naród stanowiący o sobie, ale odszedł od nas na zawsze Komendant, Wskrzesiciel i Budowniczy Polski. Odszedł ciałem lecz duch Jego Nieśmiertelny, myśl i wola Józefa Piłsudskiego promieniuje ze wzgórza wawelskiego, na którem złożono szczątki śmiertelne Wodza Odnowiciela. Drogie sercu każdego Polaka relikwje musi otoczyć nie tylko głęboki kult i szacunek, lecz także i spokój, godny Jego Ducha Wielkiego, uznojonego trudem nad miarę, pokój nie naruszy już nigdy więcej zawiścią dusz małych.

Pamiętając o tem, wy przedewszystkiem młodzi Strzelcy czuwać macie, aby dzieło Komendanta ochronić i rozwijać, aby siłami waszemi Rzeczypospolita Polska, jak kazał Komendant, stała się największą potęgą nietylko wojenną, ale i kulturalną na całym wschodzie".

ŚLUBOWANIE STRZELECKIE

Po przemówieniu płk. Beliny - Prażmowskiego mjr. Milli odczytał powtórzone przez zgromadzonych ślubowanie strzeleckie.

Na tem zakończyły się wczorajsze wieczorne uroczystości.

DZIŚ START SZLAKIEM KADROWEJ

Dzisiaj o godz. 3,10 do Oleandrów przybędą na start do tegorocznego marszu Szlakiem 1-ej Kadrowej zgłoszone z całej Polski patrole wojskowe strzeleckie i organizacje PW i WF.

O godz. 3.50 odbędzie się raport oraz odczytanie rozkazu historycznego Józefa Piłsudskiego, poczem po przemówieniach przewodniczącego komitetu wojewódzkiego i przedstawiciela miasta Krakowa, udzielone zostanie patrolom błogosławieństwo.

Po złożeniu przyrzeczenia przez dowódców patroli, o godz. 4-ej nastąpi odmarsz.

KTO TERAZ ZOSTANIE ODZNACZONY?

WARSZAWA. Pat. Wychodząc z założenia, że odznaczenia państwowe winny docierać przy wyborze kandydatów do wszystkich warstw społecznych i wszystkich nawet najbardziej odległych zakątków państwa — pan prezes rady ministrów wydał przed kilkoma miesiącami zarządzenie przeprowadzenia we wszystkich gminach ankiety, mającej na celu ustalenie ilości osób już odznaczonych oraz przedstawienia nowych wniosków o odznaczenie tych osób, które szczególnie się zasłużyły na polu pracy społecznej i zawodowej zwłaszcza w gminach dotąd pominiętych przy odznaczaniu.

Obecnie prace w tym kierunku dobiegają końca i odznaczenia te będą ogłoszone w Minitorze Polskim w ciągu b. m..

Najbliższy Monitor obejmie już odznaczonych z województwa warszawskiego.

Nuncjusz Msgr. Cortesi

u Pani Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA. Pat. Dnia 5 b. m. Nuncjusz Apostolski Msgr Cortesi odwiedził Panią Marszałkową Piłsudską.

W rozmowie została poruszona, na tle wypadków ostatnich w związku z przeniesieniem zwłok Marszałka Piłsudskiego, sprawa szacunku dla praw rodziny w tej dziedzinie.

Most między Polską i Rumunją

BUKARESZT. Pat. Poczytny dziennik „CURENTUL" zamieścił w jednym z ostatnich numerów obszerne sprawozdanie z prasy zagranicznej na temat doniosłości budowy mostu na Dunaju, między Rumunją a Bułgarją. Ze swej strony „CURENTUL" podkreślał również znaczenie mostu i twierdził, że sprawa ta interesuje zarówno Rumunję, jak Bułgarję oraz Polskę i Grecję. W korespondencji była również mowa o rokowaniach polsko - rumuńskich w tej sprawie. Dzisiejsze pisma zamieszczają na ten temat nast. komunikat urzędowy.:

„Jedno z pism porannych przedrukowało wiadomość podaną przez pewien dziennik zagraniczny, co do rzekomego porozumienia, jakie nastąpiło między ministrami spraw zagranicznych Polski i Rumunji na temat budowy mostu na Dunaju w miejscowości Giurgiu. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Pozatem między rządem rumuńskim a rządem polskim, ani z okazji ostatniej wizyty warszawskiej, ani przy innej sposobności nie poruszono tej sprawy.

„CURENTUL" w dzisiejszym numerze, nawiązując do powyższego komunikatu stwierdza ponownie, iż most na Dunaju między Rumunją i Bułgarją ma poza znaczeniem gospodarczem również doniosłe znaczenie polityczne i pisze w tej mierze:

„Oś Warszawa — Bukareszt, której trwałość została skonstatowana w rozmowach w obu sprzymierzonych stolicach, przedłużyłaby się dzięki wpływom, jakie miałby sojusz polsko - rumuński poza Dunaj, aż do Bułgarji, a nawet do Grecji".

W zakończeniu dziennik stwierdza że wspomniany most nie koniecznie musi stanąć w Giurgiu, w każdym jednak razie przyniósłby on duże korzyści zainteresowanym.

Francja chce wziąć udział w układzie włosko-angielskim

Znamienny głos w prasie francuskiej

PARYŻ. „Le Temps" po kilkudniowych wyczekiwaniach poświęcił artykuł wstępny rozmowom angielsko - włoskim. Dziennik konstatuje, iż wszystkie dotychczasowe informacje o podstawach porozumienia włosko - angielskiego jak np.

o wycofaniu się Włoch z Balearów i Marokka hiszpańskiego w zamian za gwarancje angielskie dla bezpieczeństwa Włoch na morzu Śródziemnem, czy też też w uznaniu Abisynji, jak niemniej informacje na temat konferencji czterech mocarstw w październiku są bardzo przedwczesne.

Jakkolwiek nowy układ na morzu śródziemnem, pisze „Temps" musi dokonać się przy współudziale Francji, a zresztą może być o tem mowa dopiero po zlikwidowaniu konfliktu hiszpańskiego.

Załatwienie sprawy abisyńskiej nie zależy wyłącznie tylko od Anglji, lecz od Ligi Narodów. Co prawda, podkreśla tu wyraźnie „Temps", możliwe jest iż kwestja ta zostanie załatwiona w czasie najbliższego posiedzenia Rady Ligi i zgromadzenia Ligi narodów.

Na koniec oświadcza „Temps" o ile chodzi o zwołanie na październik konferencji państw locarneńskich, to należy zaznaczyć, iż dotychczas nie porzucono bynajmniej koncepcji zastąpienia dawnego paktu locarneńskiego nowym układem bezpieczeństwa Europy zachodniej.

Prasa włoska przestała atakować Francję

RZYM. Pat. W prasie włoskiej daje się zauważyć pewien zwrot w stosunku do Francji. Dzienniki zaprzestały ataków na politykę francuską i zapewniają, iż współpraca Anglji i Włoch nie jest w żadnym wypadku skierowana przeciwko Francji.

„Tribuna" stwierdza, że przywrócenie serdecznych stosunków pomiędzy Włochami i Anglją uwalnia zachód od presji bolszewizmu, co będzie z korzyścią dla Francji, która odzyska większą swobodę przy gwarantowaniu sobie bezpieczeństwa w ramach układu zachodniego.

Byłoby absurdem sądzić, że przyjaźń włosko — angielska odbije się niekorzystnie na interesach Francji i Niemiec, których udział jest niezbędny dla utrzymania równowagi europejskiej.

„Gazeta del Popolo" stwierdza, że porozumienie włosko - angielskie nie narusza osi Rzym — Berlin i nie jest skierowane przeciwko nikomu. Dlatego też porozumienie to może ułatwić zbliżenie Francji do Włoch. Francja z Anglją stoją obecnie wobec zagadnienia uznania imperjum włoskiego. Byłoby jednak niesłusznem sądzić, że rządy Francji i Anglji posiadają jakieś wątpliwości co do bezwzględnego charakteru podboju Etjopji, mając nadzieję, że negus może odegrać jeszcze jakąś rolę w Abisynji.

„Corierre della Sera" wyraża, opinję, że współpraca Anglji i Włoch nie wyłącza nikogo, na co należy zwrócić uwagę Francji. Współpraca ta będzie mogła być korzystna i dla spraw europejskich, jeśli wezmą w niej udział lojalny i szczery również inne narody.

Pamiętniki Haile Selassie

nie zostaną wydane

LONDYN. Pat. Pewną sensację wzbudziła w Londynie wiadomość, że pamiętniki b. cesarza Abisynji Haile Selassie, które miały niebawem ukazać się w tłomaczeniu angielskiem zostały nagle wycofane z druku.

Haile Selassie zawarł ubiegłej jesieni z angielską firmą wydawniczą umowę, zobowiązując się do napisania pamiętników, przedstawiających rozwój wypadków przed inwazją włoską oraz przebieg kampanji abisyńskiej.

Pamiętniki zostały napisane osobiście przez Haile Selassie w języku angielskim i obecnie przygotowane było tłumaczenie.

Przed kilku jednak dniami, adwokat Haile Selassie powiadomił wydawców angielskich, iż cesarz, stosując się do rady swych politycznych doradców, postanowił nie ogłaszać swych pamiętników.

Względy, jakiemi Haile Selassie kierował się powziąwszy tę decyzję, były natury politycznej i nie zostały ujawnione.

Wydawcy angielscy odmówili rzekomo wydania rękopisów i postanowili zbadać całą sprawę.

TELEGRAMY

— Groźba strajku 800 tys. kolejarzy amerykańskich została zażegnana w drodze rozjemstwa, zarządzonego przez władze Stanów Zjednoczonych.

— Do portu w Stambule weszła flotylla japońskich okrętów szkolnych. — Admirał dowódca flotylli przeprowadził rozmowa z tureckim ministrem obrony narodowej.

— Dawny palac biskupi w Cosne w pobliżu Nevers uważany za zabytek sztuki francuskiej, spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru nie zostały dotychczas ustalone.

— Wczoraj o godz. 9-ej wśród salw działowych i ryku syren fabrycznych, rozpoczęły się uroczystości 23-ej tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgji. Dzienniki przypominają przy tej sposobności że 4-go sierpnia 1914 r. o godz. 10-ej padł, jako pierwsza ofiara wojny, kawalerzysta Fonck z 2-go pułku lansjerów w czasie utarczki z niemieckimi ułanami pod Thimister.

— Wczoraj otwarta została przez lorda Baden Powellla na terenie „Jamboree" międzynarodowa wystawa prasy skautowskiej i konferencja redaktorów pism skautowych całego świata. Obie te imprezy zorganizował związek harcerstwa polskiego.

— Minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Pana ministra zastępować będzie podsekretarz stanu prof. Adam Cheimoński.

— Senator amerykański Hamilton Lewis domagał się wycofania oddziałów amerykańskich z Chin.

Czy Chautemps pobije zwyżkę cen

PARYŻ. Zagadnienie zwyżki cen niepokoi już od dłuższego czasu nie tylko sfery rządowe, lecz także i szerokie masy opinji francuskiej.

Zwyżkową tendencję cen stwierdzają już nie tylko przeciwnicy rządu, — lecz także i zwolennicy frontu ludowego.

Pod tym względem niezmiernie znamienne było wystąpienie organu konfederacji generalnej prac „Le Peuple", który przed kilku dniami nie zawahał się skonstatować, że od czasu przyjścia do władzy frontu ludowego ceny poszły w górę prawie o 30proc.

Twierdzenia te popierają również dane statystyczne. Jak wynika z ogłoszonych ostatnio oficjalnych cyfr, ogólny wskaźnik cen hurtowych, który dnia 26 czerwca wyrażał się cyfrą 537, poszedł wgórę w ciągu jednego miesiąca o 42 pkt. W sferach gospodarczych podkreślają iż ten ruch zwyżkowy cen hurtowych odbijie się na cenach detalicznych dopiero po pewnym czasie.

Statek min. Daladier

zderzył się z nieznanym parowcem

PARYŻ. Minister wojny Daladier, który odbywa obecnie wypoczynkową podróż jachtem po morzu Śródziemnem omal nie uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Na jacht „Vellela 2" na którym znajdował sie minister wojny, najechał na wodach włoskich na szerokości Sestri - Levante o 6 mil od Rapallo jakiś nieznany parowiec, który wbrew obowiązującym przepisom bynajmniej nie zboczył z drogi celem przepuszczenia nadjeżdżającego jachtu.

Parowiec zmienił kierunek dopiero w ostatniej chwili, ale mimo to nie dało się już uniknąć zderzenia. Cały przód jachtu min Daladier został zniszczony a maszt przedni jest zupełnie strzaskany.

Następnie parowiec, nie reagując zupełnie na wołanie kapitana żaglowca, odjechał, nie ujawniając swej nazwy.— Uszkodzony jacht zdołał o własnych siłach powrócić do portu w zatoce Potrofino. Władze włoskie rozpoczęły już dochodzenie celem stwierdzenia nazwy statku, który najechał na jacht.

„Vellela 2" udaje się w najbliższych dniach do Genui celem oficjalnego skonstatowania przez przedstawicieli towarzystwa asekuracyjnego doznanych awarji. Jak informuje korespondent „Journala", „Vellela 2" nie zatonął w czasie zderzenia tylko dlatego, że posiada bardzo mocny kadłub stalowy.

Zatrzymanie okrętu brytyjskiego

z czerwonymi uciekinierami z Bilbao

LONDYN. Pat. Jak wiadomo, STATEK BRYTYJSKI „Molton" w drodze z Bilbao do Santander z uciekinierami baskijskimi ZATRZYMANY ZOSTAŁ 14 LIPCA PRZEZ OKRĘTY GEN. FRANCO.

„Daily Express" donosi obecnie że na dwukrotne żądanie brytyjskie, zwolnienia tego statku.

GEN. FRANCO ODPOWIEDZIAŁ ODMOWNIE,

twierdząc, że większość załogi Basków stanowili „czerwoni". Foreign Office potwierdza, że nota w sprawie statku „Molton" została istotnie otrzymana od gen. Franco.

O ileby rzeczywiście okazało się prawdziwem, że gen. Franco odmawia wydania statku brytyjskiego pod pretekstem, że

ZAŁOGA JEGO POSIADA RADY KALNE POGLĄDY

przypuszczać należy, że rząd brytyjski wystosuje do gen. Franco ostre ultimatum, domagając się zwolnienia statku i jego załogi w określonym terminie.

KARA ZA OKRZYK:

„Niech żyje rewolucja narodowa"

CZĘSTOCHOWA Pat. W dniu 20 czerwca r. b, nazajutrz po zabójstwie ś. p. Stefana Barana przez Joska Pędrika w Częstochowie, w czasie wynikłych zajść, jeden z demonstrantów wzniósł okrzyk.

Niech żyje rewolucja narodowa.

W związku z tym, w dniu wczorajszym przed sądem stanęło 3 oskarżonych pod zarzutem nawoływania do zbrodni stanu i zmiany przemocą ustalonego przez konstytucję ustroju państwa.

Sąd uznał winę Władysława Kaszielana za udowodnioną i skazał go na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 20 czerwca r. b. i zawieszeniem reszty kary na przeciąg lat 4-ch. Pozostali dwaj oskarżeni z braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Już się ukazała

NOWA KSIĄŻKA

MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO

„W obliczu końca"

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonja jej cele ideały, II. Jerzy Cziczerin, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Zwiastuny satanizmu w Polsce. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przy złość narodu". VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyromantyzm i antygermanizm, X. Z powojennej psychologji Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze. XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XV. Pesymizm jako siła wórcza. XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Na co zmarł patrjarcha Barnaba

BIAŁOGRÓD. W związku z ciągle krążącemi na terenie Jugosławji pogłoskami, iż powodem śmierci patrjarchy Barnaby było otrucie, dziś w godzinach wieczornych podane zostało przez zarząd miasta Białogrodu do publicznej wiadomości oświadczenie lekarzy, którzy czuwali nad stanem zdrowia patrjarchy.

W odpowiedzi na postawione im pisemne pytania, lekarze zgodnie oświadczyli, że patrjarcha chorował na zatrucie organów pokarmowych z reperkusją na układ nerwowy.

Bezpośrednim powodem śmierci było obustronne zapalenie płuc i osłabienie serca. Schorzenie to nie stoi w bezpośredniej łączności z poprzednimi chorobami patrjarchy, ale z uwagi na to, że cierpiał on dawniej na chorobę organów pokarmowych, można przypuszczać, że istniała wogóle skłonność do chorób żołądkowych i serca.

Pozatem zarządzona została analiza wydzielin patrjarchy w tutejszym zakładzie higjeny. Badania dały również wynik negatywny.

Góra rusza się z posad

Niezwykła wędrowka lasu

WIEDEŃ. Pat. W jednej z dolin Tyrolu zaobserwowano niezwykłe zjawisko posuwania się naprzód lasu, wywołanego przez geologiczne obsuwanie się terenu.

Zjawisko to grozi zniszczeniem kościoła w gminie Kaltenbrunn i innego miejsca pielgrzymek całego Tyrolu

Poziom terenu obniżył się o półtora metra. Z wnętrza góry chodzą odgłosy głuchych grzmotów. Zachodzi obawa, że strumień odwróci swój bieg i zaleje miejscowość Brutz.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Remont mostu Zwierzynieckiego

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił miastu krótkoterminowej pożyczki w sumie 100 tys. zł. na remont mostu Zwierzynieckiego. Termin spłaty ustalono na trzy lata. (x).

——oooOooo——

Roboty kanalizacyjno-wodociągowe

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono dodatkowy nadzwyczajny budżet na sumę 472.872 zł. przeznaczoną na roboty kanalizacyjno -wodociągowe.

Budżetowy plan inwestycyjny przewiduje ułożenie rur kanalizacyjnych i wodociągowych w dzielnicy Zwierzynieckiej, Antokolskiej, Zarzecznej i rejonu W. Pohulanki.

Wybór ulic podyktowany został względami technicznemi i społeczno-sanitarnemi. (x).

—oooOooo—

Wystawa radjowa „Radjo dla miasta i wsi"

Z okazji X-cio lecia Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja. Komitet Społeczny Radjofonizacji Kraju organizuje w dniach od 15 września do 1 października w salonach Kasyna Oficerskiego, Mickiewicza 15, wielką ogólnopolską wystawę radjową.

Sądzić należy, że wystawa ta będzie się cieszyć niezwykłem powodzeniem ponieważ da całkowity przegląd dorobku technicznego w zakresie radjotechniki poczynając od budowy aparatów radjowych, urządzeń Rozgłośni Wileńskiej (która zainstaluje na wystawie studja i amplifikatornie) kończąc na ultra krótkich falach demonstrowanych przez Klub Krótkofalowców. Pozatem na wystawie urządzony będzie dotychczas nigdzie nie demonstrowany dział przeciwzakłóceniowy.

W związku z wystawą organizowane będą pociągi popularne ze wszystkich stron Ziem Północno Wschodnich.

Z terenu wystawy codziennie transmitowane będą koncerty, pogadanki, audycje Polskiego Radja przy udziale publiczności.

Z SĄDÓW

10 lat więzienia za zabójstwo

W styczniu ub. r. został zabity w Święcianach w czasie bójki kilku chłopców z pobliskiej wsi niejaki Stanisław Dąbrowski. Denata znaleziono dosłownie pokrajanego nożem. Kilku innych uczestników krwawej awantury odniosło ciężkie rany.

W wyniku śledztwa zostali zatrzymani i stawieni przed Sąd m-cy Święcian J. Adamkiewicz przezwiskiem Piragis i S. Amiljanow.

Sąd Okręgowy nie mógł dostatecznie wyjaśnić jakie były powody walki. Świadkowie zgodnie twierdzili, że napastnicy jak zresztą i poszkodowani byli mocno podchmieleni, co jednak nie zmienia faktu, że Adamkiewicz oddawna czuł niechęć a nawet nienawiść do zabitego Dąbrowskiego. Kwestja kwalifikacji czynu była trudną. Można bowiem było zabójstwo traktować jako zbrodnię w afekcie, lub też jako wynik bójki w której wzięli udział między innymi i oskarżeni. W ujęciu kodeksu karnego to są rzeczy różne i wpływa to znacznie na wymiar kary.

Ostatecznie Adamkiewicz skazany został za zabójstwo na 10 lat więzienia, Amiljanów natomiast na lat 8.

Sąd Apelacyjny do którego odwołali się skazani, zmniejszy tę karę pierwszemu do lat 7, drugiemu do 4 lat więzienia. Gdy jednak sprawa ta znalazła się w Sądzie Najwyższym wyrok został uchylony i sprawę przesłano do Sądu Apelacyjnego do ponownego rozpoznania.

Wczoraj na rozprawie Sądu Apelacyjnego, surowszy wyrok pierwszej instancji, to jest orzeczony przez Sąd Okręgowy został zatwierdzony.

Z. A.

„SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Esplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI"

Powrót mistrza Dowmunta

Wrócił do nas, stary, dobry znajomy, doskonały aktor operetkowy i reżyser p. Mieczysław Dowmunt, dobrze znany publiczności wileńskiej z wieloletnich występów na tutejszych scenach i w „Lutni" i na Pohulance i w „Letnim".

— Kiedy to pan zaczynał w Wilnie, panie reżyserze?

— Jeszcze w roku 1906, za dyrekcji Marcelego. Grało się wówczas u Schumana. Wystawialiśmy „Gejszę", „Modelkę", „Dziewczynę z fiołkami", „Druciarza"... Byli tu wówczas Kawecka Redo, Morozowicz...

W pamięci utkwiła mi zwłaszcza pierwsza próba z „Dziewczyny z fiołkami". Wówczas sygnalizowano godzinę 12-tą strzałem armatnim. Otóż ten niespodziany strzał, usłyszany poraz pierwszy, tak podziałał na ś.p. Kawecką, że spadła z krzesła na próbie....

— Przed wojną ludzie byli wrażliwsi na niespodziewane strzały.

— Tak. Po tym okresie, występowałem znowu w Wilnie w latach 1909 — 1910. Dyrektorem był Strycharski. Grało się w cyrku na placu Łukiskim, oraz w Ogrodzie Bernardyńskim. Do zespołu należała między innemi Rogińska i dzisiejszy dyrektor teatru w Grodnie, Grodnicki.

Potem w roku 1914 na Pohulance, gdzie teatr prowadził dyr. Książek.

W roku 1915 powstała spółka teatralna, na której czele stanął Bolesławski. Wielkie powodzenie miał wówczas utwór „Krakusik i Warszawka". Była to satyra na Wilhelma II. Gdy następnie przyszli Niemcy, zespół wyjechał do Odessy.

W Rosji zapadłem na tyfus plamisty, co na dłuższy czas oderwało mnie od sceny. Po powrocie do Polski przybyłem do Wilna w roku 1920 i pracowałem w teatrze frontowym armji gen. Szeptyckiego w Grodnie. Potem, po wojnie u dyr. Cepnika i dyr. Rychłowskiego, na Pohulance i w „Lutni". Trwało to do roku 1924. W 1924 obchodziłem tutaj 25-letni jubileusz pracy na scenie. Datę tę, dzięki serdeczności z jaką mój jubileusz potraktowała publiczność, wspominam zawsze z największem wzruszeniem. W tym okresie była tu równie. Kawecka, Józefowiczowie, Sempoliński..

W 1925 r. powstała w Warszawie operetka, nazwana teatrem Messal - Niewiarowskiej, gdyż snsacją stało się wówczas pogodzenie się tych obu primadon. Właściwym dyrektorem był. Wł. Szczawiński. W zespole tym pracowałem aż do tragicznej śmierci Niewiarowskiej w wagonie na tutejszym dworcu. Potem przeniosłem się na zachód. Byłem w Grudziądzu, sześć lat w Bydgoszczy. ostatnio zaś w Poznaniu. Teraz zaangażowałem się znowu do Wilna, tu gdzie zaczynałem przed przeszło trzydziestu laty i myślę, że tutaj już złożę moje stare kości...

— Któżby tam myślał o tem, panie Mieczysławie! Na to mamy jeszcze zawsze czas! Może pan opowie coś o najbliższych planach reżyserskich

— Przygotowuję **„Pericolę"**, klasyczną operetkę Offenbacha. Jest to jeden z najcenniejszych utworów tgo kompozytora. Próby odbywają się już w pełnym toku...

Gdy mistrz Dowmunt mówi o Wilnie i o tych dawnych latach, jest szczerze wzruszony i przejęty. Myślę, że publiczność wileńska przyjmie równie serdecznie, bardzo wszędzie i przez wszystkich lubianego aktora, doskonałego reżysera i znawcę swego fachu, a przytem jednego z najskromniejszych ludzi, z pośród spotykanych w teatrze. (w.l.)

Czy na Rossie nie wolno fotografować?

Odwiedził naszą redakcję dr. W. Terajewicz z Choroszczy pod Białymstokiem i z oburzeniem opowiedział wczorajsze zajście na Rossie przed Mauzoleum Marszałka.

Spędzając urlop na podróży po całej Polsce, onegdaj przybył do Wilna. Zwiedzał miasto i udał się przedewszystkiem na Cmentarz Obrońców Wilna.

Tam sfotografował cmentarz, płytę, kryjącą Serce Wodza, wzgórza otaczające cmentarz. Nikt mu w tem nie przeszkadzał, a pozatem robili to i inni, znajdujący się tam w tymże czasie turyści.

Wychodzącego z cmentarza turystę zatrzymał sierżant, zdaje się dowódca warty i oznajmiając, że nie wolno tu niczego fotografować, zażądał oddania filmu.

Zaskoczyło to d-ra T., który nic nie wiedział o takim zakazie, nigdzie nie widział ostrzeżenia, i nikt go nie uprzedzał choć wartownicy widzieli, że filmuje cmentarz.

Wreszcie po okazaniu dowodu osobistego sierżant ów oświadczył, że zatelefonuje do swej władzy z zapytaniem, czy może wypuścić doktora z filmem. Ostatecznie zdjęcia z Rossy pozostały w kamerze turysty.

Tak przedstawia się zajście.

A teraz wnioski. Czy rzeczywiście wydano zakaz fotografowania Cmentarza Obrońców, a jeśli tak, to czem należy go uzasadniać? Bo przecie chyba wszystkim powinno zależeć na tem, aby miejsce, gdzie spoczywa wśród swych żołnierzy Serce Wodza, znali obywatele z najdalszych krańców Państwa. Cmentarz nie jest chyba objektem podpadającym pod tajemnicę państwową, gdyż w takim wypadku należałoby wogóle wyłączyć go z terenów dostępnych dla turysty. Jeśli jednak jest taki zakaz, to należy umieścić go w formie napisu w widocznem miejscu, aby turyści mogli uniknąć przykrości za jego pogwałcenie.

A może niema takiego zakazu? Nie chcemy traktować wystąpienia dowódcy warty jako samowolę ani chęć szykanowania turysty — robił to zapewne z nadmiaru gorliwości, jak się to często zdarza, lecz nie można zniechęcać turystów i uprzykrzać im zwiedzania z aparatem fotograficznym drogich każdemu Polakowi miejsc. (Z.)

Uśmiech z za lady

Gdyby przeprowadzić statystykę, okazałoby się napewno, że najwięcej w ciągu dnia uśmiechają się... ekspedjenci.

Ci niezmordowani jeśli chodzi o uśmiech ludzie mają bezsprzecznie najczęściej skrzywione w uśmiechu twarze. I dziwnem się wyda chcącemu skolidować te dwa krańcowe różne pojęcia, uśmiech i wieczny zły humor, że właśnie ci panowie i panie z za lady najczęściej mają zły humor.

Fakt ten można umotywować rodzajem pracy. Ekspedjent musi być zawsze uprzejmy. Nie wolno mu nigdy okazywać niehumoru. Musi być wzorem dla nudzącego klienta.

PRACA WRE

Jest przedświąteczne przedpołudnie. Takie święto co bywa dwa razy w roku Domy towarowe, sklepy małe i duże, — wszystko tętni życiem. Ludzie kotłują się jak muchy w ukropie za lada, ledwo widoczny z za olbrzymich stert nawalonego towaru, stoi... ekspedjent, albo ekspedjentka. Jeśli kobieta — ma ceglaste wypieki na twarzy, spocone skronie i wirtuozerję palców doprowadzoną do perfekcji.

— Proszę pani, służę pani najuprzejmiej....

Supertywy lecą jak z rogu obfitości. Sto różnych rzeczy wywalonych jednocześnie na stół. To dużo, sto różnych rzeczy. Trzeba na wszystko uważać. Trzeba stale pamiętać, że między elegancką publicznością zawsze się najdą najprozaiczniejsi złodzieje czyhający na chwilę nieuwagi — żeby coś zabrać. Druga. Krótka przerwa obiadowa i znowuż początek, orgja kolorów, pudełek, materjałów, przewijających się ludzkich charakterów. Tak do siódmej...

ŻYCIE WŁASNE

Fajerant. Zmęczeni ludzie z uśmiechem żegnają ostatnich klijentów i wychodzą z paszcz molochów ruchu i towaru. Idą do własnych, małych mieszkań bez uśmiechu, już odmykają maleńkie izdebki i kładą się napierw ledwo żywi na kwadrans — odpocząć.

Z twarzy spełza nieprawdziwy uśmiech. Usuwa go raczej wiele innych, własnych drobnych spraw. Zupełnie zrozumiałe. Wszak właśnie z takich drobinek smutnych i niedających spokoju składa się życie....

I na drugi dzień jest święto. Niedziela — powiedzmy. Jak trudno się zdobyć teraz na sztuczny choćby uśmiech dla swoich najbliższych. Cały, ogromny tydzień znowu czeka jak wyrzut sumienia świadomość tego, że jutro właśnie znowu trzeba stanąć za ladą i z niemęczoną twarzą — opromienioną uśmiechem rozrzucać znowu olbrzymią ilość towaru na ladę i słuchać nudzenia niezdecydowanego tłumu.

I — OTO PENSJA...

I oto przychodzi pierwszy. Pensja. Z rozpaczą w oczach często, miętosi taki wiecznie uśmiechnięty pan, czy pani, te kilkadziesiąt złotych nie wiedząc co temi groszami zapchać!.....

Ale.... w poniedziałek znowu się pójdzie — i z uśmiechem się stanie za ladą.

Zwirblis.

W terenie i na torach

Dziś rozpoczyna się
XIII Marsz Szlakiem Kadrówki

Dziś rozpoczyna się tradycyjny, trzynasty skolei marsz Szlakiem Kadrówki.

Trasa marszu prowadzi historycznym szlakiem pierwszej kompanji kadrowej z Krakowa do Kielc (122 km.)

Regulamin tegorocznego marszu został znacznie zmieniony. Najważniejszą zmianą jest zmniejszenie stanu liczebnego drużyn z 13 do 7 zawodników. Zmiana ta wydatnie obniża koszty uczestnictwa w zawodach.

Niemniej ważną zmianą jest wprowadzenie, w większym niż dotychczas stopniu, czynnika sportowego, przez rozgrywanie na każdym etapie, krótkich odcinków na czas.

Dotychczas pierwsze 2 etapy trasy Kraków — Kielce drużyny przebywały według określonego z góry czasu, przy czem uzyskanie lepszego czasu nie było brane pod uwagę. Jedynie w ostatnim dniu rozgrywała się walka o czas na 17-kilometrowym odcinku od strzelnicy w Tokarni do Kielc.

Obecnie na ogólną ocenę trzydniowego marszu składać się będą wyniki czasowe z wszystkich końcowych odcinków dziennych oraz wyniki w strzelaniu.

Trzecia wreszcie zmiana dotyczy stworzenia nowej klasy zawodników maszerujących bez broni. Jest to udostępnieniem zawodów dla patroli organizacyj sportowo-wychowawczych, dla których dotychczasowy regulamin marszu był za uciążliwy.

Wyekwipowanie i obciążenie w stosunku do lat poprzednich nie uległo zmianie.

Do marszu w r.b. staje 46 patroli w tem 10 wojskowych 31 Zw. Strzeleckiego, 3 patrole Zw. Rezerwistów, 2 K.P.W. i 1—P.P.W.

Pierwszy dzienny etap marszu obejmuje odcinek Kraków — Miechów (45 km.). Na pierwszych 16 km. wszystkie patrole odbędą marsz w kolumnie zwartej. W Michłowicach, gdzie w 1914 r. padły słupy graniczne, odbędzie się uroczystość, na którą złożą się: przemówienia, podniesienie flagi i odegranie historycznego sygnału. Na odcinku Szczepanowo — Miechów (8 km.) patrole odbędą marsz na czas.

W drugim dniu patrole przejdą trasę Miechów — Jędrzejów (40,5 km.). W tym odcinku Mierzwa — Jędrzejów (10 km.) na czas.

Ostatni etap obejmuje trasę Jędrzejów — Kielce (37,5 km.). Przed Chęcinami patrole odbędą strzelanie bojowe, poczem ostatni odcinek Chęciny — Kielce (14,5 km.) odbędą na czas.

Zwycięskie patrole otrzymają szereg cennych nagród. M. in. wieczystą nagrodę przechodnią im. Józefa Piłsudskiego, oraz nagrodę przechodnią P. Prezydenta Rzplitej.

Program uroczystości krakowskich w związku z marszem Szlakiem Kadrówki przedstawią się następująco:

5 sierpnia o godz. 18,50 nastąpi zbiórka oddziałów strzeleckich oraz organizacyj na Rynku pod wieżą Ratuszową. Po hejnale strzeleckim z wieży Marjackiej nastąpi podniesienie chorągwi o barwach państwowych i strzeleckich i zaciągnięcie warty honorowej. O godz. 19,20 zebrani udadzą się pochodem na Wawel celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Z Wawelu pochód skieruje się pod Oleandry, gdzie o godz. 20,10 zostanie odczytany historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r. poczem nastąpi apel poległych 1-szej kompanji kadrowej i Modlitwa Strzelecka.

Wczoraj ustawiono przed ratuszem na rynku krakowskim 6 wysokich masztów z orłami legjonowemi, na których dzisiaj jako w pierwszym dniu uroczystości zawisną sztandary o barwach państwowych i strzeleckich.

Do Grodna pojadą młodzi

(wic) W najbliższą niedzielę odbędzie się w Grodnie ostatni mecz z cyklu rozgrywek grupowych o wejście do Ligi między mistrzem okręgu Białostockiego — WKS (Grodno), a reprezentantem Wilna — WKS Śmigłym.

Mecz ten nie odgrywa już w tych rozgrywkach poważnej roli, gdyż mistrzem grupy został definitywnie — Śmigły. Spotkanie to będzie jedynie załatwieniem czczej formalności sportowej. A mimo to walka zapowiada się dość interesująco, ze względu na wieloletnią rywalizację tych klubów, które mając stare porachunki sportowe, chcą je zwykle załatwić na zielonej murawie. Chodzi tu o zwycięstwo. Do tego czasu ze spotkań tych wychodził zwycięsko Śmigły.

W tym jednak sezonie grodnianie podnieśli znacznie swój poziom i są o wiele niebezpieczniejszym przeciwnikiem.

Grę grodnian mieliśmy możność obserwować cztery tygodnie temu. Na tej podstawie możemy dziś stwierdzić, że jest to drużyna dość silna, szybka, słabsza technicznie i bardzo ambitna.

Wielka ambicja jest nadzwyczaj wartościowym walorem zespołu,, ale jest też w wielu wypadkach wyraźnie niebezpieczna dla przeciwnika.

Biorąc ten moment pod uwagę, W. K.S. Śmigły postanowił wysłać do Grodna skład odmłodzony. Myśl ta zasługuje ze wszechmiar na pochwałę. Nie warto nigdy wystawiać graczy pierwszej drużyny wówczas, gdy nie zachodzi tego potrzeba i szczególnie gdy za tydzień oczekują klub ciężkie boje finałowe. Na najsłabszym nawet meczu o wypadek nie trudno. Dlatego nigdy nie zawadzi ostrożność i ewentualna asekuracja przed kotuzją, tego czy innego gracza.

Wysłanie rezerwowej drużyny do Grodna, ma też inne, niemniej ważne znaczenie. Wojskowi mając w swych barwach wielu graczy młodych, będą mieli możność wypróbowania ich w poważniejszym meczu.

Grodnianie nie powinni więc uważać przysłania do nich składu rezerwowego Wilna za jakąś ujmę. A jeśli objektywnie rozważą obecną sytuację Śmigłego, dojdą do przekonania, że innego wyjścia wilnianie znaleźć nie mogli.

Tyle o meczu w Grodnie. Na zakończenie należałoby zaapelować pod adresem kierownictwa WKS Śmigły, aby do pierwszego meczu finałowego nie urządzać już żadnych zawodów, bo takie spotkania mogą przynieść jedynie przykre następstwa.

Vienna zwycięża ŁKS. 4:1

Rozegrany we wtorek w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Vienną a ligową drużyną Ł.K.S. zakończył się porażką ŁKS w stosunku 4:1 (4:1). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie, gdyż wiedeńczycy byli zmęczeni długotrwałym tournee. Ł.K.S. technicznie gorszy, braki techniczne nadrabiał ambicją, nie zdołał jednak nawiązać równorzędnej walki. Atak łodzian całkowicie zawodził pod bramką przeciwnika.

Polska na 4 miejscu
w lotniczym raidzie z okazji Wystawy Paryskiej

Aeroklub paryski ogłosił oficjalne wyniki międzynarodowego lotniczego raidu z okazji wystawy paryskiej. Wśród 21 zawodników i zawodniczek pierwsze miejsce zajął Portugalczyk Ferrera dos Santos.

2. Anglik Gardner.
3. Węgier Tmar.

Z zawodników polskich płk. Domes zajął 5 miejsce, a Wróblewski 8 miejsce.

Klasyfikacja według narodów dała następujące wyniki:

1. Wielka Brytanja;
2. Portugalja;
3. Niemcy;
4. Polska;
5. Belgja;
6. Czechosłowacj
7. Węgry.
8. Grecja;
9. Szwajcarja;
10 Łotwa;
11. Luxemburg;
12. Szwecja;
13. Holandja.

SONIA HENIE WRACA DO EUROPY

Sonia Henie na pokładzie „Queen Mary" w drodze do ojczystej Norwegji

SENSACJA TENISOWA

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec 18-letni Australijczyk Bromwich (na zdjęciu) pokonał wicemistrza Wimbledonu, v. Cramma.

CHMIELEWSKI I KAJNAR ZAPROSZENI DO BERLINA.

POZNAŃ. Na turniej bokserski w Berlinie, który odbędzie się w październiku br. z pośród całego szeregu najlepszych bokserów Europy zaproszony został z Polski Chmielewski, oraz Kajnar.

U nas i gdzieindziej

WIEDEŃ. Pat. W Klagenfurt odbył się towarzyski mecz międzypaństwowy w piłce nożnej pomiędzy amatorską reprezentacją Austrji i Holandji.

Zwyciężyli Holendrzy 2:1 (1:1).

* * *

BERLIN Pat. Mistrzowskie tytuły Niemiec w wioślarstwie ub. niedzieli zdobyli:

dr. Westhoff na jedynkach;
Melching — Meyer z Hanoveru na dwójkach bez sternika;
Gustman — Adamski (Berlin) ze sternikiem Holstein w dwójkach ze sternikiem:
Kaidel — Pirsch ze Schweinfurtu w dwójkach podwójnych;
ETUF Essen w czwórkach bez sternika;
Wiking Berlin — w czwórkach ze sternikiem;
Berliner RC — w biegu ósemek.

* * *

RZYM. Tytuły mistrzowskie Włoch w l. atletyce zdobyli:

100 m. — Mariani 10,7 sek;
200 m. — Ferrario 22,4 sek;
400 m. — Lanzi 48,8 sek;
800 m. — Guasconi 1:55,1 min:;
1500 m. — Martini 4:03,8 min;
5000 m. — Tallini 15:21,6 min;
10000 m. — Beviaqua 32:05,8 min,
110 m. płotki — Caldana 15,1 sek;
400 m. płotki — Mori 55 sek;
4 x 100 m. — SC Italja 42.2 sek;
4x400 m. — SC Baracca 3:22,4 min;
wdal — Maffei 728 cmt.;
wzwyż — Gasti 185 cmt.:
tyczka — Innocenti 390 cmt. ;
kula — Biancani 13,26 mtr.;
dysk — Oberweger 47,81 mtr;
oszczep — Testa 63,12 mtr;

POLACY NIE MOGĄ EMIGROWAĆ DO ABISYNJI

WILNO .Do różnych urzędów w kraju oraz do konsulatów polskich we Włoszech nadchodzą zapytania obywateli polskich w sprawie możliwości emigracji do włoskiej Afryki Wschodniej, to jest Abisynji, Erytrei i Somalji.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia na podstawie informacyj, udzielonych przez władze włoskie, że obywatele nie-włoscy nie mogą liczyć na jakiekolwiek możliwości emigracji do tych kolonji.

Z tego wynika, że wnoszenie podań ze strony obywateli polskich w sprawie emigracji do Abisynji, Erytrei lub Somalji jest zupełnie bezcelowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
Noc w Wenecji
J. Strauss

POSIEDZENIE DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ

Najbliższe posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 25 bm. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Winni zgłosić się wszyscy mężczyźni którzy nie uregulowali we właściwym czasie swego stosunku do wojska.

REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1919

WILNO. Z dniem 1 września referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do rejestracji poborowych rocznika 1919. Rejestracja potrwa do dnia 1 października.

Byłoby rzeczą wskazaną, by wszyscy poborowi tego rocznika w dobrze zrozumianym interesie własnym już obecnie zaopatrzyli się we wszelkie dokumenty stwierdzające tożsamość, wiek i wykształcenie poborowego.

KURSY DLA PRZEDPOBOROWYCH ANALFABETÓW

WILNO. Inspektorat szkolny organizuje w jesieni roku bieżącego kursy przymusowe dla analfabetów - poborowych z roczników 1919, 18, i 17.

Kurs trwać będzie 3 miesiące. Poborowi analfabeci będą musieli nań uczęszczać 3 razy tygodniowo.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po Bernardyńskim
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Gdzie djabeł nie może
Ceny zniżone.

OKOLICZNOŚCIOWE STEMPLOWANIE KORESPONDENCJI

WILNO. Urząd pocztowo - telekomunikacyjny Wisła I używa w czasie od 1 do 22 sierpnia b. r. specjalnego datownika z napisem „Tydzień Gór 15—22. VIII. 1937 r. Wisła I."

Filateliści pragnący uzyskać odciski tego datownika mogą przesyłać taryfowo opłacone zwykłe listy i kartki pocztowe w kopertach, zaadresowanych do urzędu p.t. Wisła I.

Przesyłki te po ostemplowaniu zostaną niezwłocznie skierowane wg. podanych na nich adresów.

POŚWIĘCENIE OBOZU WYPOCZYNKOWEGO KPW. W TROKACH

WILNO. W drugiej połowie bież. miesiąca odbędzie się poświęcenie obozu wypoczynkowego KPW w Trokach. W uroczystości tej weźmie udział p. minister komunikacji pułk. Ulrych i prezes Zarządu Głównego KPW poseł Starzak.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZABIŁEM"

„HELJOS"

Przeróbka Dostojewskiego „Winy i kary" na film jest rzeczą, której musi się podejmować reżyser takiej conajmniej miary jak Sternberg i to jeszcze można się obawiać zatracenia tych czy storosyjskich pierwiastków jakie mamy w Dostojewskim. To też wszystko to co zostało z Dostojewskiego w tym wstrząsającym filmie ma już cechy międzynarodowe — postacie są wzięte ze środowiska amerykańskiego z Marian Marsh w roli Sonji włącznie. Jedynie aktor grający Łuczyna jest dość bliski temu, co chciał dać Dostojewski i Peter Lorre, jako Radjon Raskolnikow chwilami wyczuwa jaki powinien być. Abstrahując od zagadnienia wierności filmu względem powieści — wrażenie ogólne mocne, godne Sternberga.

Zdjęcia o ciemnym nastroju oryginalne i wyraziste. Gra mocna. A co najciekawsze, że niema zbytniej teatralności, w którą wpadają reżyserzy w dziełach wielkich mistrzów.

Zast.

PUŁK LEGJONOWY ZŁOŻYŁ HOŁD SERCU MARSZAŁKA NA ROSSIE

WILNO. Dnia 6 sierpnia — w dzień historycznego wymarszu I-ej Kadrowej obchodzi swe doroczne święto najstarszy pułk legjonowy, będący zaczątkiem i chlubą armji polskiej.

W przeddzień święta pułk przy licznym udziale delegacyj innych oddziałów garnizonu wileńskiego oraz przy współudziale pocztów sztandarowych Związku Legjonistów, Federacji Obrońców Ojczyzny i innych organizacyj i zrzeszeń wojskowych udał się na Rossę, przed Serce swego Pierwszego Dowódcy i Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Złożenie hołdu Sercu Marszałka, jak również apel poległych przybrały b. uroczyste i imponujące ramy. Uroczystość była transmitowana przez radjo.

Pułk rozwinął się frontem do mauzoleum z Sercem I Marszałka, spoczywającego wśród grobów swych wiernych żołnierzy — Obrońców Wilna. Na bardzo licznych grobach widnieją tabliczki towarzyszów broni pułku, który obchodził właśnie swe święto doroczne. W uroczystości składania hołdu uczestniczyły sztandary wszystkich pułków wileńskich. Bardzo licznie dopisała ludność cywilna, która chcąc podkreślić swe sympatje i węzły łączące pułk z Wilnem przybyła na Rossę.

Wśród podniosłego nastroju padła komenda: baczność, prezentuj broń.

Za chwilę wystąpiła delegacja pułku na czele z dowódcą, który u stóp mauzoleum z Sercem Marszałka złożył przepiękny wieniec z żywych kwiatów.

Po złożeniu hołdu Sercu Marszałka — nastąpiła niemniej podniosła uroczystość — apel poległych. Padała długa, nieskończenie długa lista poległych oficerów i żołnierzy, a głos z oddali odpowiadał: „poległ na polu chwały". Straty pułku są ogromne przeszedł on bowiem całą martyrologję walk legjonowych, a później walki o ugruntowanie zdobytej niepodległości i odparcie najazdu bolszewickiego. Pułk walczył na wszystkich frontach i ma po za sobą najchlubniejsze karty bojowe. W uznaniu zasług sztandar pułku został udekorowany przez Komendanta krzyżem Virtuti Militari.

Po skończonych uroczystościach pułk wraz z towarzyszącymi oddziałami przedefilował przed Sercem Swego Wodza i grobami towarzyszy broni.

Litwini naruszyli granicę Państwową Polską

WILNO. Przed paru dniami w godzinach południowych, Litwini naruszyli granicę państwową polsko - litewską w powiecie święciańskim. Mianowicie Litwini w lesie pomiędzy jeziorami Bołosza i Dubieńskiem dokonali wyrębu przesieki w formie pasa 1 i pół metrowej szerokości przez cały las, t. j. na przestrzeni około 1.200 mtr. — Wyrąbana przez Litwinów przesieka łączy w linjach prostych znaki graniczne. Ponieważ granica znaczona temi znakami nie biegnie w idealnej linji prostej, lecz tworzy krzywizny w kierunku Litwy, przeto nowo wytyczona przez Litwinów ścieżka graniczna biegnie w trzech miejscach przez terytorjum polskie na przestrzeni około 300 m.

Łącznie z naruszeniem granicy polsko - litewskiej Litwini naruszyli także prawo własności osób trzecich, obywateli polskich, przez ścięcie im kilkudziesięciu sztuk wyrosłych drzew oraz krzaków.

Opisany fakt jest przedmiotem interwencji właściwych władz.

Zaburzenia żołądka i jelit. Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodą gorzką „Franciszka Józefa" można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy.

Ulgi przejazdowe na Targi Królewieckie

WILNO. Ministerstwo Komunikacji przyznało osobom, udającym się z Polski lub tranzytem przez Polskę na Targi Królewieckie, które odbędą się w Królewcu w czasie od 15 do 18 sierpnia b. r., ulgę przejazdową na PKP z zastosowaniem opłat ze zniżką 33 proc.

Ulgę tę stosować się będzie przy przejazdach w wagonach klasy 1, 2 i 3 pociągów osobowych i pośpiesznych od dowolnej stacji PKP lub punktu granicznego do dowolnego miasta granicznego i z powrotem w czasie od dn. 12 do 18 sierpnia na przejazd na Targi oraz na drogę powrotną od dnia 16 do 21 sierpnia b. r.

Podstawą do stosowania ulgi będzie imienna karta stałego wstępu na Targi. Przewóz eksponatów będzie odbywał się z zastosowaniem ulgi taryfowej, ustalającej bezpłatny zwrotny przewóz niesprzedanych eksponatów, pod warunkiem spełnienia formalności, przewidzianych w postanowieniach o powyższej ulgze.

Pertraktacje w sprawie likwidacji strajku krawców-chałupników

Trwający od dłuższego czasu strajk krawców - chałupników dotychczas nie został jeszcze zlikwidowany. Wczoraj jednak nawiązane zostały pertraktacje Może doprowadzą one wreszcie do likwidacji tego przewlekłego strajku.

Pomyślna konjunktura dla sadownictwa Wileńszczyzny

Tegoroczny urodzaj na owoce zapowiada się bardzo dobrze. Drugą pomyślną wiadomością dla hodowców owoców jest fakt zainteresowania się rozwojem sadownictwa na Wileńszczyźnie przez szereg największych firm handlowych Warszawy. Firmy te w roku bieżącym zrezygnowały z usług pośredników i bezpośrednio wydzierżawiają sady. Skutkiem tej pomyślnej konjunktury tenuta dzierżawna za sady dość gwałtownie podskoczyła w górę. Szereg sadów na terenie pow. wileńsko - trockiego zostało już wydzierżawionych przez firmy warszawskie, które przystąpią do ich eksploatacji. Dotychczas firmy te mało zwracały uwagi na Wileńszczyznę, czyniąc przeważnie zakupy w województwie lubelskiem i innych.

Fakt zainteresowania się Wileńszczyzną przez najpoważniejsze polskie firmy handlowe musi niewątpliwie sprzyjać dalszemu postępowi w rozwoju sadownictwa na naszych ziemiach.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy raczyli okazać nam tyle dowodów współczucia z powodu zgonu naszego ukochanego Ojca — Teścia i Dziadka
ś. p.
RAJMUNDA JAROSZA
tą drogą składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".
Synowie, Córka, Zięć, Synowe i Wnuki.

Drugoroczniacy a licea

Władze szkolne wydały zarządzenie według, którego drugoroczni klasy 7-ej gimnazjum i prywatnych bez praw szkół szkół państwowych, ubiegający się o przyjęcie do 1 klasy liceum powinni poddać się specjalnemu egzaminowi.

Po złożeniu tego egzaminu z pomyślnym wynikiem kandydaci mogą być przyjęci bezpośrednio do 1 klasy liceum, albo też poddani dodatkowemu egzaminowi na odpowiedni wydział liceum.

Zapowiedź obniżki cen chleba i mąki

WILNO. Jak się dowiadujemy, ceny chleba, a częściowo również i mąki mają ulec począwszy od początków przyszłego tygodnia dalszej obniżce. W sprawie tej w Starostwie Grodzkiem w najbliższych dniach odbędą się konferencje z zainteresowanymi czynnikami.

Jednocześnie mają być ustalone ceny wszystkich gatunków mięsa.

ZNIŻKOWA TENDENCJA NA ZBOŻE

WILNO. Zboże wykazuje na rynku wileńskim dalszą tendencję zniżkową O ile niedawno jeszcze za centnar płacono 23.50, to obecnie ceny spadły do 23 zł.. Również o 50 groszy na centnarze staniały pszenica i jęczmień, natomiast ceny owsa utrzymują się twardo na dotychczasowym poziomie.

CZYTELNIA J. Markowskiej
TATARSKA 22
BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czynna od godz. 11 do 18.

Księża z Ameryki w Wilnie

WILNO. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Rzymie, zaproszeni przez Światowy Związek Polaków z zagranicy młodzi księża przyjechali w dniu 26 lipca do Polski, aby poznać piękno swej Ojczyzny, w której jeszcze ni razu nie byli.

Urodzili się daleko na obczyźnie za oceanem: w Brazylji, Stanach Zjednoczonych...

Na czele z ks. dr. Góreckim i ks. dyr. Stec'em, pod kierownictwem z ramienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. red. Lissa zwiedzili już sporą część Polski wzdłuż trasy Zabrzydowice, Kraków, Wieliczka, Zakopane, Lwów, Lublin, Warszawa, kolej przyszła na Wilno, gdzie tak jak i w innych miastach organizacją pobytu zajął się sprężyście Orbis.

Przez cały dzień wczorajszy oprowadzani przez p. Ryszarda Zawistowskiego zwiedzali miasto.

Jeden ze zwiedzających powiedział zdziwiony: „przecież w Wilnie tak mało żydów, prawie ich nie widziałem"!!!

Niemal bezpośrednio po obiedzie udaliśmy się taksówkami do Trok. Zachwyceni byli opowiadaniem zakrystjana kenessy o Karaimach, ich życiu i religji.

Szybkie tempo jazdy, niekiedy do 90 klm. na godzinę, gdyśmy wracali syci świeżych wrażeń, zdziwiło mocno wycieczkowiczów, że w Wilnie są takie auta, które mogą tak szybko jeździć... z

Mauzoleum na Rossie i miasto zrobiło wrażenie, świadczy o tem napis w księdze zażaleń Orbisu:

„Wilno pozostanie w serdecznej pamięci na zawsze nawet za Oceanem.

Cześć Wilnu, jego pamiątkom, Wilnianom, Orbisowi i Gospodzie Kresowej".

Księża — Polacy z Ameryki zwiedzą jeszcze w Polsce Gdynię, Bydgoszcz, Nakło, Gniezno, Poznań, Częstochowę...

18 sierpnia — to koniec ich pierwszego pobytu w Ojczyźnie. — Pojadą przez Berlin, Paryż do Ameryki, aby tam wśród Polaków [illegible]owiać wiarę katolicką być także ostoją polskości. (b)

Zabójca gangstera Kołpukołosa oczekuje sprawy sądowej

WILNO. Z więzienia na Łukiszkach zwolnieni zostali Zelik Lewinson b. herszt bandy „Złotego Sztandaru" i jego syn Izaak. Byli oni oskarżeni o dokonanie morderstwa na osobie gangstera Kołpukołosa zwanego „Napoleonem".

W więzieniu pozostają Chaim Lewinson i Abram Rit, głośni miejscowi przestępcy, co do których są dane, że właśnie oni zamordowali Kołpukołosa nad brzegiem rzeki Wilji.

Tajemnicze wypadnięcie z okna

WILNO. Na chodniku obok hotelu „Gdynia" znaleziono Halinę Rogaczównę, lat 18, potłuczoną i pokaleczoną.

Powodem wypadku miało być wypadnięcie z okna drugiego piętra Hotelu „Gdynia", czemu przeczy służba hotelowa, twierdząc że Rogaczówny w hotelu wcale nie było.

Tajemniczą sprawą zajęła się policja.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 6
Przem Pańsk jutro Kajetana

Wschód słońca g. 3.38
Zachód słońca g. 7.11

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 5 sierpnia 1936 roku

Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad ——
Wiatr wschodni —
Tendencja: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia sierpnia 1937 roku

Ogólne polepszenie się stanu pogody Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło.

Słabe wiatry przeważnie z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 14), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legjonów 10), i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa!

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA"

Murawski Marjan — Warszawa, Ks. Pączek Walenty — Grodno, Filipowski Stanisław — Warszawa.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

WILNIANIE POZNAJCIE WILNO

W niedzielę 8 b. m. Zw. Propagandy Turystycznej prowadzi kolejną wycieczkę do gazowni miejskiej w Wilnie. Zbiórka, jak zawsze w ogródku przed bazyliką, a wymarsz punktualnie o g. 12-ej.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** „Noc w Wenecji". Dziś „Noc w Wenecji" operetka mistrza walców J. Straussa, którą krytyka zalicza do najcenniejszych tego słynnego kompozytora. Na scenie Teatru „Lutnia" Noc w Wenecji" otrzymała zupełnie nową wystawę zaś pod względem wokalnym jest wykonana pierwszorzędnie. Burzą oklasków są przyjmowani artyści, zaś z podniesieniem kurtyny zachwycona dekoracjami publiczność oklaskuje pomysłową wystawę.

— **„Periccola" Offenbacha.** Cenny repertuar bieżącego sezonu obecnie się wzbogaci wystawieniem dzieła Offenbacha „Periccola" nigdy w Wilnie nie widzianego.

Tę perłę repertuaru operetkowego wprowadza na scenę świetny reżyser Mieczysław Dowmunt.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni słynna operetka J. Straussa — „Baron Cygański".

W roli Arseny wystąpi L. Lewicka.

„HOTEL" W WAGONACH KOLEJOWYCH NAD NAROCZEM

WILNO. W związku z dotkliwym brakiem miejsc w schroniskach nad Naroczem Liga Popierania Turystyki przy pomocy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie uruchomiła na stacji Narocz „Hotel" w wagonach kolejowych, który już jest czynny.

Przybywający turysta za opłatą zł. 1.50 może otrzymać wygodne łóżko z materacem i pościelą. W wagonach urządzono również wygodne umywalnie zainstalowano oświetlenie naftowe i t. p..

W ten sposób z inicjatywy władz kolejowych i Ligi Popierania Turystyki został zażegnany chociaż częściowo kryzys mieszkaniowy nad Naroczem.

—oooOooo—

Miłość, jedynie miłość

Biada ci, człeku, gdyś we właściwym czasie nie rozpalił ogniska domowego. Biada ci, gdy w ciepły letni wieczór tęsknota jakaś niewytłumaczona schwyci cię za gardło, budząc jakieś niejasne marzenia, niesprecyzowane chęci, żądze czegoś...

A stokroć biada ci, gdy w tym nastroju zajrzysz do baru na parę „służbowych". Marzenia twe przybierają wtedy formę konkretną, chęci twe krystalizują się, żądze — łamią wszelkie dawne postanowienia i, niby rozhukana fala, niosą cię na poszukiwanie przygód... miłosnych...

W takim właśnie nastroju był Stefan Rognowski (Rozbrat 20) wczorajszego wieczora. Wilnianin. Zakątki wszystkie miasta rodzinnego znane. Znany więc mu był i zaciszny drewniany domek przy jednym z zacisznych zaułków śródmieścia, gdzie „ciocia" Chajkinowa mieszkała wraz z dwiema swemi pupilkami....

— Eeech! radości życia! „Miłość, miłość jedynie, wartką falą wciąż płynie"... zanucił pan Stefan i zboczył w zaciszny zaułek...

Sapienti sat.

— — — — — — — —

Nazajutrz, jak to często bywa, gość skonstatował brak u siebie złotego zegarka.

„Ciocia" Chajkinowa zaklina się na uczciwość swoją i swych pupilek....

Policja sprawę bada...

Franuk Wykrutas

Oto jakie bywają żony.

Gdy z protokułów policyjnych otrzymuję krótką wiadomość o wypadku, kolidującym z przepisami prawa, z których mój utalentowany kolega, Wincuś Markotny (bawiący obecnie na wywczasach urlopowych) potrafił nieraz robić wyśmienite opowiadanka, czuję się zakłopotany i zażenowany, nie poczuwając się w siłach sprostać jego talentowi.

No, bo proszę, taka scenka:

Marja Gierulska (Popławska 25), której pożycie z mężem cechowały stałe nieporozumienia i rozstanie dwuch „niezgodnych charakterów" było tylko kwestją czasu, — wczoraj korzystając z nieobecności swego małżonka, przybyła pod dom z wynajętą furą, spakowała swe ubranie, wspólne meble, nie omieszkał nawet przy sposobności zabrać i co lepsze garnitury swego męża — i z całym dobytkiem wyruszyła w nieznanym kierunku.

Mąż, przypuszczamy, po powrocie do domu, był zmartwiony: więcej oczywiście z braku swego odświętnego ubrania, niż zdradzieckiej połowicy...

Tableau!

Dajcie mi pióro Wincuka Markotnego.

Franuk Wykrutas.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

— **MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim.** W piątek i sobotę, o godz. 20.15 po cenach zniżonych, grana będzie polska współczesna komedja Romana Niewiarowicza **„Gdzie djabeł nie może".**

W niedzielę, o godz. 16.15 po cenach zniżonych „Gdzie djabeł nie może"..

W przygotowaniu pod reżyserją Czengerego premjera (wznowienie) komedji Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra",

Debaty

w tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Kurjer Poranny"

SIÓDEMKA BELINIACKA

— „Historja o was nie zapomni..." — temi słowy żegnał obywatel szef Sosnkowski siedmiu młodych chłopaków (najstarszy miał lat dwadzieścia kilka, najmłodszy szesnaście...) — wieczorem dnia 2 sierpnia, 1914 roku, kończąc pierwszą polską, wojenną już odprawę... Odprawę patrolu Beliny...

Nie spełniły się, na szczęście, przewidywania innych losów bohaterskich ochotników. Nie powiesili ich Moskale, nie zginął żaden w czasie tej szalenie zuchwałej wyprawy. Dwóch z nich położyło wprawdzie głowy w polu później w walkach o wolność ojczyzny... ale pięciu pozostałych w niespełna lat osiem później, było już pułkownikami Wojsk Polskich... A dzisiaj — dowódca ich pułkownik, niedawno był wojewodą, jednego z największych województw w Polsce, dwóch jest generałami, dwóch pułkownikami — dowódcami brygad kawalerji.

Nie zapomniała o nich historja. Otworzyli sobie jej księgę swemi szablami, wiechali na jej karty konno, dnia 4 sierpnia 1914 wieczorem, kiedy wrócili szczęśliwie do Krakowa, do Oleandrów...

Znamy „urzędowo" przebieg, dzieje tego patrolu. Istnieje przecież oficjalny raport obywatela Beliny, złożony dnia 5.8 pisemnie Komendantowi Głównemu Józefowi Piłsudskiemu..... Opisał też Władysław Belina-Prażnowski dnie te we wspomnieniach, drukowanych w dwudziestolecie Czynu Sierpniowego w tygodniku „Strzelec" (w 1934 roku) p.t. „Pierwszy patrol strzelecki". Warto byłoby jednak, by wszyscy uczestnicy owego patrolu wspomnienia swoje spisali. Podobne będą one do siebie zewnętrznie, ale przecież każdy z nich inaczej napewno przeżywał te chwile i inaczej odczuwał wypadki... Tem bardziej, że dwu z nich, już następne, najbliższe dni po 4 sierpnia, opisało w tymże numerze „Strzelca" wcale ciekawie: Stefan Hanka-Kulesza: „Rozkaz obywatela szefa" i Ludwik Kmicic-Skrzyński: „Pierwsza rekwizycja, pierwsze strzały".

Pisze Belina-Prażnowski, że po otrzymaniu dyspozycji od Komendanta Piłsudskiego, zajął się skompletowaniem patrolu. Iść miało 7 ludzi. Z tego dwóch wyznaczonych: a więc przedewszystkiem Belina, jako dowódca, i podchorąży Drużyn Strzeleckich, Zygmunt Bończa - Karwacki, jako znający dobrze okolicę. Kandydatów innych, którym Belina miał udział w wyprawie zaproponować, również zatwierdził Komendant.

Kandydatom Beliny przedstawił wyprawę jako niebezpieczną bardzo (była też taką naprawdę) i warto przytoczyć dosłownie z jego wspomnień ustęp opisujący jak reagowali na propozycję:— „Nie zapomnę nigdy — pisze Belina — tych krótkich rozmów z nimi, gdy po żołniersku, w dwóch słowach decydowali się stawiać wraz ze mną swoje młode życie na jedną kartę. Pierwszy — Jabłoński... Na moją propozycję odpowiedział prosto: „Ty idziesz, ja z tobą..." — Skotnicki.... — strzepnął tylko palcami i ze swoją zwykłą werwą powiedział: „Psiakrew, idę...." Dalej Janusz Głuchowski, Stefan Hanka-Kulesza, Ludwik Kmicic-Skrzyński bez namysłu wyrazili swą zgodę....."

Z osobistych wspomnień przytoczę tu pewien moment, później dopiero połączony w myślach z tą wyprawą..— Spotkałem przypadkowo wieczorem w dniu 2 sierpnia, kolegę dobrego w mundurze, choć śpieszył się, zatrzymał mnie... „Mieszkasz tu obok, — rzekł (było to na ulicy Kochanowskiego w Krakowie) — pożycz mi zaraz gwizdek i kompas....." Poszliśmy do mieszkania i dałem mu żądane drobiazgi, o nic nie pytając... Dopiero po kilku dniach dowiedziałem się na co mu były potrzebne.....

Patrol z Krakowa wyjechał po północy, bryczka Leona Kozłowskiego... O godzinie 2,45 min. przekroczono granicę, ubrawszy przed tem mundury i nałożywszy bagnety na karabiny. Słów kilka przemówił do towarzyszy Belina, podkreślając, — że są pierszymi od lat polskimi żołnierzami przekraczającymi kordon graniczny z bronią w ręku...

W ciągu najbliższych dwóch dni przeszedł patrol kilka miejscowości przygranicznych, docierając pod jędrzejów i do Prędocina, i wypełniając zadanie powierzone sobie przez Komendanta... Pierwszy postój wypadł we dworze w Goszycach, u krakowskiej drużyniaczki, p. Zofji Zawiszanki. Noc z dnia 3 na 4 sierpnia spędzono w polu, pod wsią Prędocinem, ubezpieczając się od strony Prędocina — Słomnik. Przed południem ruszono w tyralierze na Prędocin, w którym stała rosyjska straż pograniczna. Moskale zaalarmowani jednak zwiali bez strzału i tak Prędocin stał się pierwszą bodaj miejscowością zajętą zbrojno przez polskich żołnierzy... Pod tamtejszym kościołem, ksiądz proboszcz żegnał krzyżem przechodzących ułanów...

Dobrym okazał się pomysł rozszerzenia wieści, że patrol Beliny jest tylko przednią strażą większych sił strzeleckich, wkraczających do Królestwa.... Straż pograniczna i policja wycofywały się zewsząd na gwałt... Stwierdziwszy położenie, patrol zawrócił na Skrzeszowice. Stąd właśnie, ze dworu pochodziły pierwsze konie naszej kawalerji. Poszedł też do Beliny i syn właściciela Skrzeszowic, Edward Dzik-Kleszczyński.

Wieczorem dnia 4 sierpnia wracał Belina na czele pięciu konnych do Krakowa. Zbiegła się brać strzelecka, rozkwaterowała w Oleandrach, gdy na dziedziniec przed budynek letniego teatru wjechał pierwszy ułan dzisiejszej Polski... Dwóch z patrolu powracało pieszo, ale i oni siodła mieli, niosąc je na rękach.....

Gdy zaś wczesnym rankiem 5 sierpnia, stanęła w szyku zaalarmowana Pierwsza Kadrowa, gotowa do wymarszu w pole, nikt się już nawet nie zdziwił, że obok, na skrzydle, stanęli konno ułani... Dnia tego wprawdzie wymarsz nie nastąpił jeszcze... ale 6 sierpnia podobny alarm zakończył się już marszem ku wolnej Polsce

Przed Kadrówką, zaś gościńcem na Michałowice, jako straż przednia szedł konny oddział Beliny....

Służba bojowa rozpoczęła się. Tegoż dnia jeszcze padły pierwsze strzały oddane znowu przez kawalerzystów, Belinę-Prażmowskiego i Kmicica-Skrzyńskiego do strażników rosyjskich.. .

R.W. Horoszkiewicz.

Programy radjowe

WILNO.

Piątek, dnia 6 sierpnia 1937 roku.

7,10 Pieśni legjonowe i żołnierskie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dz. południowy. 12,15 Koniczyna nasienna pogadanka. 12,25 Ork. wojsk. 13,00 Muzyka popularna. 13,15 Mała skrzyneczka. 13,25 Muzyka dla wszystkich. 14,03 Pogadanka Związku K.K.O. 15,00 Chwilka jazzu. 15,10 Życie kult. miasta i prowin. 15,15 D.c. noweli Somerset Maughama „Na okręcie". 15,25 Konc. rozrywkowy. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. 16,15 Chór mieszany Stow. Kol. Śląsk. 16,45 Polacy w srebrnym kraju—rep. 17,00 Koncert ork. Filhar. Warsz. z Ciechocinka. 17,50 O zatruciach mięsnych — pogad. 18,00 Dokąd jechać? 18.10 Podróżujemy. 18,40 Prog. na sobotę. 18,45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pog. akt. 19,00 Transmisja z Oleandrów ze startu drużyn do marszu Szlak. Kad. 19,30 Arje i pieśni polskie. 19,50 Wiad. sport. 19,55 Telefoniczny report. z marszu. 20,00 Raduje się serce, raduje się dulsza — pieśni. 20.45 Dz. wiecz. 20,55 Kongres ociemniałych — pog. 21,00 Nasze tańce. 21,45 Kapral Szczapa — op. 22.00 Recital śpiewaczy. 22,30 Muzyka sasiadów z południa. 22.50 Ostat. wiad. i komun. 23,00—23,30 Tańczymy —w przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc".

Sobota, dnia 7 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń i gimnastyka. 6,38 Muzyka z płyt 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.10 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Odkrywamy tajemnice Lut sitanii — pog. 12,25 Koncert orkiestry wileńskiej. 13,00 —Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15,00 Na zielonej arenie — „Trzecia ręka żeglarza" — feljeton. 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,15 Audycja dla wszystkich ku czci Marji Rodziewiczówny w 50-lecie pracy pisarskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła aud. 16,30 Hisz pańskie melodje 17,50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pog. 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18,40 Program na niedziele. 18,45 Wileńskie wiad. sportowe. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Chór męski chóru „Florian" w Świętochłowicach. 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 19.55 Reportaż telefoniczny z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki (Miechów — Jędrzejów). 20,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,45 Dziennik wiecz. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych 21,05 Muzyka taneczna. Ok. 21,45 — w przerwie „Historja i historyki" — feljeton. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 — 23,30 Tańczymy.

JULJUSZ KADEN — BANROWSKI PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADJA.

W związku z rocznicą pamiętnego dnia 6 sierpnia, kiedy to z Krakowa wymaszerowała na bój Pierwsza Kompanja Kadrowa Legionów, niosąc Polsce wolność na bagnetach, Polskie Radjo organizuje szereg specjalnych audycyj, transmisyj i odczytów.

Między innemi na poszczególną uwagę zasługuje odczyt Juljusza Kaden-Bandrowskiego, p.t. „Piłsudski na progu Niepodległości". Odczyt ten wygłoszony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radja dn. 6 sierpnia o godz. 18.50

„Dziennik Kresowy"

„DLA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO TRAGICZNYM BYŁ LIPSK" DLA JULJUSZA PONIATOWSKIEGO — LIPSK!"

Podłoże rozwiązania Izby Rolniczej w Białymstoku

Sprawa rozwiązania rady białostockiej Izby Rolniczej i dymisji jej dyrektora p. inż. R. Lipskiego, zatacza coraz szersze kręgi na powierzchni naszego życia politycznego.

Samo zdarzenie nie wyszłoby zapewne poza granice naszego województwa i ściśle określone koło zainteresowanych, gdyby wypadek ten nie był typowym i jaskrawym przykładem starcia się dwóch zasad, które w naszem życiu publicznem, aż nazbyt często ze sobą kolidują — idei samorządu i biurokratycznej centralizacji.

Takiem starciem był długotrwały zatarg białostockiej Izby Rolniczej z ministrem rolnictwa p. J. Poniatowskim. Minister Radę Izby rozwiązał i jakby dla większego jej upokorzenia, mianował komisarzem dotychczasowego prezesa Izby, któremu zarząd wyraził jednomyślnie votum nieufności.

Motywem zarządzenia pana Ministra był fakt, że, jak brzmi zarządzenie — „stale powtarzające się od pewnego czasu konflikty na tle personalnem w zarządzie białostockiej Izby Rolniczej uniemożliwiały Izbie skupienie wszystkich wysiłków na istotnej treści jej pracy".

Konflikty na tle personalnem?

Poza niewielkiem gronem wtajemniczonych, którzy rozumieją, co słowa te oznaczać mają — szeroki ogół naszego społeczeństwa gubi się w domysłach.

Otóż dla uniknięcia nieporozumień sięgnijmy w przeszłość, od początku zatargu, który datuje się od mniej więcej 2 lat, kiedy na terenie naszego województwa rozpoczęła się ożywiona akcja zsypu zboża i jego magazynowania w spichrzach gminnych. Wiadomo jak gorliwie akcję tę popierał wojewoda Pasławski i jak szerokie koła rolników potrafił nią zainteresować. Izba rolnicza i jej dyrektor p. inż. Lipski zaczęli w tym kierunku działać nadzwyczaj energicznie, powołując do zsypu masy ludności wiejskiej. Jeżeli pracy tej nie pozostawiali inicjatywie kółek rolniczych i innych dobrowolnych stowarzyszeń społecznych, to dlatego, ponieważ organizacje te przedstawiały zbyt nikłe siły i wpływy, aby mogły akcji tej podołać i dobrze ją zorganizować.

Zsyp zboża był dyktowany palącą potrzebą, chodziło tu o zagadnienie jaknajbardziej praktyczne i najpewniejszy skutek. To też i pewien nacisk dla dobra samej ludności wiejskiej był wskazany.

W początku 1935 r. przysłało Ministerstwo Rolnictwa swych delegatów, aby się przyjrzeli tej robocie. Nie mogli zaprzeczyć jej pożyteczności, jednak metoda pracy wydała się im za mało uwzględniająca czynnik społeczny — dobrowolną inicjatywę rolników, ich uświadomienie obywatelskie i t.p. W tym duchu poinformowali ministra, który odtąd zwróciwszy baczniejszą uwagę na białostocką Izbę Rolniczą, nie szczędził jej krytycznych uwag i upomnień.

Zarzuty dotyczyły przedewszystkiem stosunku rady i członków Izby od jej biura. Minister wytykał w swych upomnieniach zbyt aktywną rolę biura i dyrektora Izby, p. Lipskiego w porównaniu do członków Izby, zachowujących się biernie i nie dających odpowiedniej, społecznej inicjatywy.

Minister żądał energiczniejszej działalności komisyj izbowych. Zdaniem jego, budżet mają opracowywać radcowie Izby, przez co uwydatni się bardziej czynnik społeczny instytucji, a nie — biuro Izby.

Nie zawsze jednak p. minister podkreślał zbytnią aktywność biura Izby i jej dyrektora, p. Lipskiego. Kiedy ten bowiem kilkakrotnie wyjeżdżał na prowincję z odczytami na temat gospodarczy, p. minister, który wszak stale kładł nacisk na uspołecznienie rolników, zarzucił mu, że biuro zaniedbuje....

Pan minister Poniatowski sugerował przez dłuższy czas Izbie potrzebę zmiany na stanowisku dyrektora. Zarząd Izby uznał jednak, że niema żadnych podstaw do zmian. Dyrektor Lipski w marcu r.b. sam zgłosił rezygnację, lecz zarząd Izby jej nie przyjął, przez co dał wyraz swemu do niego zaufaniu. Władze Wojewódzkie również nie wywierały wówczas nacisku na przeprowadzenie zmiany na stanowisku dyrektora.

Dopiero po pewnym czasie przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego pod wpływem dyrektyw z Ministerstwa Rolnictwa podniósł sprawę zmiany na stanowisku dyrektora. Pomimo nieobecności dwóch członków, powzięto na zarządzie Izby uchwałę o przyjęciu rezygnacji dyr. Lipskiego (protestował poseł Łazarski). Uchwała ta powzięta była nieformalnie, gdyż nie było na porządku obrad zebrania, to też na jednem z następnych posiedzeń zarządu Izby została skreślona z protokułu. Sprzeciwiał się temu prezes Izby p. Mystkowski, oświadczając, że zatrzymanie dyrektora Lipskiego może narazić Izbę na utratę subwencyj Ministerstwa Rolnictwa. Jednak na następnem zebraniu zarządu uchwalono wyraźnie pozostawić p. Lipskiego na stanowisku dyrektora Izby.

Wykonanie tej uchwały zawiesił p. minister Poniatowski, lecz na zebraniu z dn. 15 b.m. ponownie stwierdzono wolę utrzymania p. Lipskiego oraz wybrano delegację do ministra w celu otrzymania wyjaśnienia co do zawieszenia powziętej uchwały.

W rezultacie min. Poniatowski rozwiązał radę białostockiej Izby Rolniczej, mianując komisarzem dotychczasowego prezesa Izby, który otrzymał od zarządu jednomyślne votum nieufności.

Minister dopiął swego. Linja jego postępowania w ciągu 2-letniego zatargu z Izbą załamała się jednak w osobliwy sposób. Kiedy krytykował akcję spichlerzową, powoływał się na liberalne zasady samodzielnej inicjatywy włościan, na konieczność uspołecznienia ich i t.p. Jednak w całem późniejszem postępowaniu p. ministra ujawniła się poza względami prestiżowemi, chęć poddania instytucji samorządowej — władzy rządu, eliminującej czynnik społeczny i obywatelski.

I dlatego sprawa rozwiązania białostockiej Izby Rolniczej partykularna napozór, stała się głośną w całym kraju i zasadniczą dla polityki rolnej państwa.

Co więcej, wskutek tego, iż do rady białostockiej Izby Rolniczej, należeli wybitni przedstawiciele miejscowego oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego, którzy uczuli się zarządzeniem pana ministra mocno urażeni — sprawa ta nabrała tak specyficznego posmaku — politycznego.

W kołach politycznych i parlamentarnych podkreśla się trudną sytuację p. ministra Poniatowskiego, atakowanego zresztą nietylko z tej jednej strony. Obawy co do trwałości jego stanowiska wyraziły się nawet w kuluarowem powiedzonku jednego z dowcipnisiów:

Dla Józefa Poniatowskiego najtragiczniejszym był Lipsk, dla Juljusza Poniatowskiego — Lipski...

—o—

Echa gospodarcze

ROZWÓJ KONJUNKTURY

Podajemy poniżej sytuację cen rolniczych w porównaniu do cen z roku 1928. Cyfry poniższe (według Tablic Statystycznych Miesięcznych) wykazują ceny w procentach, przyczem cena będąca w roku 1928 została przyjęta za 100.

	Ogółem	Zboża	Zwierzęta rzeźne
1928	100	100	100
1929	89,5	73.8	105,5
1930	67.6	50.8	86.9
1931	58.9	54.4	56.7
1932	48.9	49.4	43,8
1933	42.6	44.0	42.5
1934	37.0	35.0	36.7
1935	35.8	32.8	38.7

W tym roku wskaźnik w Danji zbliżał się już do 100!

1936	38.7	37.7	38.7
1937 I	47.5	49.6	40.8
II	51.3	56.8	42.7
III	50.8	57.6	43,3
IV	47.5	56.9	43.7
V	47,6	57,8	41.9
VI	49.4	62,3	42.3

Dzięki usiłowaniom naszego rządu udało się ceny rolnicze zatrzymać w pochodzie zwyżkowym, i jak wiadomo nowe zboże jest znacznie tańsze od starego. To też w lipcu zapewne będziemy mieć jeszcze niższy wskaźnik.

JAK KTO W POLSCE STOI?

Podajemy poniżej małą tabelkę, na podstawie „Tablic Statystycznych Miesięcznych" oraz „Polski Gospodarczej", która wykazuje nam ceny rozmaitych działów, oraz wysokość płac kosztów utrzymania. Wszystkie cyfry są podane w procentach ceny z roku 1928 (cena 1928 przyjęta za sto) i prócz wyjątków przedstawiają poziom w czerwcu bieżącego roku:

	przeciętna 1828	czerwiec 1937
Ceny rolnicze	100	49.4
Ceny przemysłowe	100	61,2
Koszt utrzymania się rodziny robotn.	100	65,3
Koszt utrzymania się rodziny urzędn.	100	68.
Płace robotników	100	80.6
Płace pracowników państwowych	100	71.2
Cena soli	100	91.8
Cena tytoniu	100	96.8

Jest to bardzo ciekawy stosunek cen. Okazuje się, że rolnicy za swoje produkty otrzymują około 49 procent tego, co otrzymywali w roku 1928, przemysł około 65, zależnie od tego, czy jest skartelizowany, czy nie, robotnicy i pracownicy państwowi od 70 do 80 proc. tego, co mieli w 1928, a monopole, nawet takie jak solny, a więc nie obliczone na dochód, biorą 96,8 procent dawnych cen. Tabelka ta jak nic innego ilustruje ile kto ma znaczenia w naszej Rzeczypospolitej, i jak nasze Ministerstwo dba o rolników.

ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD

Oto wskaźniki produkcji przemysłowej Europy (bez Rosji Sowieckiej) i Ameryki Północnej, biorąc za 100 produkcję przemysłową z roku 1929.

	Europa	Ameryka Północna
1925	81.7	86.9
1926	79.5	90.5
1927	93.4	88.9
1928	96.2	93:4
1929	100.—	100.—
1930	91.6	80.9
1931	80.7	68.4
1932	70.2	54.4

jest to „dno kryzysu" światowego.

1933	76.3	64.3
1934	84.5	67.3
1935	91.4	76.4
1936	99.8	88.9

W pierwszych miesiącach 1937 r. wskaźnik Europy bez Rosji sowieckiej doszedł do 106,2 a Ameryki Północnej do 99.4. Polski wskaźnik (oparty jednak na roku 1928) wynosił w maju zaledwie 85.4, a w czerwcu spadł do 83.9 Nietylko nie odrabiamy zaległości ale zostajemy coraz dalej w tyle.

W SPRAWIE OPODATKOWANIA OBROTU WIKLINĄ.

W myśl odnośnego okólnika Ministerstwa Skarbu, sprzedaż i dostawa wikliny, uprawianej na własnych lub dzierżawionych gruntach, nie podlega państwowemu podatkowi przemysłowemu na podstawie postanowień art. 2 p. 2 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, o ile została dokonana przez właścicieli gospodarstw rolnych bez utrzymywania w tym celu osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów.

Zwolnieniu od wspomnianego podatku nie stoi na przeszkodzie fakt dokonania przed sprzedażą lub dostawą czynności, polegających na okorowaniu wyciętej wikliny, jakkolwiek czynności te nadają wiklinie charakter półfabrykatu w rozumieniu art. 3 p. 15 ustawy. (P.A.A.).

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWO — IMPORTOWE MIĘDZY POLSKĄ A TANGEREM.

W Tangerze istnieje zapotrzebowanie na następujące artykuły pochodzenia polskiego: blacha cynkowa, ziemniaki, biel cynkowa, azotan potasu, tkaniny wełniane i bawełniane, filce, konfekcja, artykuły sanitarne i naczynia kuchenne emaljowane, wzamian za przywóz do Polski: konserw rybnych, korka, suszonych winogron, trawy morskiej, suszonych fig, win i koniaków hiszpańskich, oraz minerjałów żelaznych. (P.A.A.)

OMŁOTY GORSZE O 10 — 20 %

Według informacyj Kieleckiej Izby Rolniczej, próbne omłoty żyta wykazały w stosunku do roku ubiegłego przeciętnie o 10 — 20 % mniej ziarna. Rezultaty te dotyczą terenu niemal całego województwa, za wyjątkiem okolic o ziemiach najlepszych, jak część Sandomierskiego, Pińczowskiego i Miechowskiego (Powiśle), w których urodzaje mało się różnią od zeszłorocznych, jak również rejonów o glebach piaszczystych, na których posucha i złe warunki atmosferyczne w czasie zimy spowodowały redukcję plonów miejscam: nawet o 30 — 40 %. Plony słomy są na ogół o 30—50 % niższe od normalnych. (P.A.A.)

POSUCHA I SZKODNIKI GROŻĄ OKOPOWYM

Rolnicy woj. kieleckiego wyrażają poważne obawy, że przeciągająca się w dalszym ciągu posucha, grozi w wysokim stopniu poważną redukcję początkowo ładnie zapowiadającego się urodzaju okopowego. W wielu okolicach rolnicy pozbawieni zostali możności zaradzenia brakowi pasz przez uprawę plonów, które przy trwającej suszy nie znalazłyby warunków do rozwoju.

Do klęsk tych należy dodać masowe pojawienie się szkodników, jak bielinek kapustnik, różnego rodzaju mszyc na okopowych i motylkowych, oraz wiele szkodników drzew owocowych. (P.A.A.)

WZROST ZAROBKÓW ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

W związku z bieżącemi robotami w polu panuje duże ożywienie na rynku pracy robotników rolnych. Płaca dzienna robotnika waha się na obszarze województw centralnych od 1—1.50 zł. z wyżywieniem, a bez wyżywienia do 2.50 zł. W stosunku do poprzednich tygodni wynagrodzenie wzrosło o 20 — 30 %. W Małopolsce, gdzie bezrobotnej ludności wiejskiej jest stosunkowo najwięcej, płacą mniej, niż w Kongresówce, więcej natomiast w dzielnicach zachodnich, z wyjątkiem Śląska. (P.A.A.).

SAMOPOMOC W DOSTARCZANIU PASZ OBRONI ROLNIKÓW PRZED SPEKULACJĄ.

W związku z klęską posuchy, niektóre rejony będą zmuszone sprowadzać pasze objętościowe (siano, koniczynę, plewy i słomę), a w pewnej mierze i treściwe (otręby, makuchy, owies i inne zboża).

Istnieje więc obawa, że jak na każdej klęsce żywiołowej, tak i obecnie elementy, przebierające w środkach, będą uprawiały spekulację na obrocie paszami. Aby temu zapobiec, Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych wystąpiło z inicjatywą stwarzania przez rolników właściwej samopomocy w dostarczaniu potrzebującym pasz.

Z tego względu obowiązkiem rolników, będących w szczęśliwszem położeniu pod tym względem, będzie informowanie o tem, że mają do sprzedania pasze. W ten sposób uniknie się niepotrzebnego pośrednictwa i spekulacji, o której wspominaliśmy.

TANI KREDYT MOŻE ZWIĘKSZYĆ UDZIAŁ RZEMIOSŁA W DOSTAWACH I PRZETARGACH

Lubelska Izba Rzemieślnicza zgłosiła Ministerstwu Przemysłu i Handlu postulaty, zmierzające do ułatwienia rzemiosłu brania udziału w dostawach i robotach publicznych. W przedstawieniu swem Izba wskazała, które rzemiosła i z jakich mianowicie ośrodków województwa mogą wchodzić w rachubę przy udzielaniu większych zamówień. Uznając postanowienia, zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego za korzystne dla rzemiosła i zrzeszeń rzemieślniczych, Izba wyraziła pogląd, że udostępnienie dogodnego i taniego kredytu może przyczynić się do zwiększenia udziału rzemiosła w dostawach i robotach.

—oooOooo—

Najważniejsze problemy współczesne porusza

Dr. KAZIMIERZ STUDENTOWICZ

w książce

Polityka Gospodarcza Państwa

CZĘŚĆ I. ZAGADNIENIE USTROJU SPOŁECZNEGO

Znaczenie układu cen — Nadrzędność zysku przedsiębiorcy — Gospodarka wolno konkurencyjna — Gospodarka związana — Interwencjonizm państwowy — Formy polityki gospodarczej Państwa — Formy interwencjonizmu — Gospodarka planowa — Nastawienie myślowe marksizmu — Postęp Gospodarczy — Własność prywatna jako fukcja społeczna — Gospodarka rynkowa contra naturalna — Chaos technokratyczny — Konkurencja przedsiębiorstw publicznych.

CZĘŚĆ II. WYTYCZNE INTERWENCJONIZMU

Dwa rodzaje interwencjonizmu — Ingerencja Państwa w porozumienia gospodarcze — Ingerencja w ceny wolno konkurencyjne — Kontrola poziomu cen — Przyśpieszenia tempa kapitalizacji — Warunki realizacji programu inwestycyjnego.

Skład Główny: HOESICK WARSZAWA.

Cena 3 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Adamowi Brejwie (Majowa 68) w piwiarni przy ul. Sawicz podczas libacji skradziono 60 złotych

Ze schodów klatki schodowej przy ul. Zawalnej 43 spadł 8-letni L. Szapiro, który doznał wstrząsu mózgowego.

Chłopca skierowano do szpitala św. Jakóba.

Podczas gry w karty Szablińskiemu Franciszkowi (Wiłkomierska 62) niejaki Krysztofowicz skradł pióro wieczne.

Znany złodziej i awanturnik Tefka Bojch za opór policji i znieważenie funkcjonarjusza wydziału śledczego Ignacego Załuskiego skazany został przez Sąd Okręgowy na 1 rok więzienia.

Zajście między dorożkarzami na postoju

WILNO. Dorożkarz Józef Wieromiej (Sobocz 114) zameldował w policji, że 4 bm. ok. godz. 20 gdy był na postoju dorożkarskim, został wynajęty przez pasażera żyda. W tym czasie zbliżył się inny dorożkarz żyd i miał zwrócić pasażerowi uwagę w żargonie aby wynajął dorożkarza żyda, mówiąc „to jest goj". Wówczas pasażer wysiadł z dorożki Wieromieja i wsiadł do dorożki żydowskiej. Gdy następnie Wieromiej zaczął narzekać, żydzi dorożkarze rzucili się na niego, bijąc i kopiąc go nogami.

W czasie zajścia nadszedł st. posterunkowy z 1 komisarjatu, który zatrzymał Berka Kasryelisa (Praczkarnia 15).

—o—

STRAŻAKÓW PORANILI NOŻAMI

BRASŁAW. 3 bm. do szpitala brasławskiego przywieziono Jana Charytona, Michała Dworzeckiego i Władysława Chośkę z Zamosza, gm. jodzkiej, którzy 2 bm. z polecenia miejscowego naczelnika straży pożarnej pełnili służbę jako strażacy w czasie odbywające go się odpustu i zostali poranieni nożami przez Kazimierza Borkowskiego z Podhajec i 4 innych mężczyzn. Lekarz orzekł, że strażacy doznali ciężkiego uszkodzenia ciała.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA FURMANKĘ

BRASŁAW. Na drodze Brasław — Opsa, w odległości 8 km. od Opsy samochód najechał na konia i wóz, w którym było 5 osób. Jedynie koń doznał złamania obu prawych nóg. Ustalono, że winę ponoszą Icek Gindlin z Brasławia, który, powożąc koniem, jechał środkiem drogi i kierowczyni samochodu, która nie dała sygnału ostrzegawczego.

10 DNI ARESZTU ZA URUCHOMIENIE BEZ ZEZWOLENIA BETONIARNI

GŁĘBOKIE. Starosta dziśnieński na rozprawie karno - administracyjnej w dniu 2 bm. ukarał Hirsza Ledermana z Głębokiego grzywną w kwocie zł. 100 zamianą na 10 dni aresztu za uruchomienie betoniarni i trzepalni lnu bez pozwolenia starostwa.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ? OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO POLAKA I KATOLIKA JEST BYĆ CZŁONKIEM KASY BEZPROCENTOWEJ I ROZWÓJ KREDYTU BEZPROCENTOWEGO POPIERAĆ.

Mesieurs! Faites vos jeux!

Rzadkim gościem bywał w Wilnie Michał Gliński z Kolonji Gaj w gminie Trockiej. Zawsze bowiem wycieczka do Wilna jest połączona ze stratą czasu, który szczególnie drogi bywa właśnie w tym czasie żniwa i sianokosu.

A jednak — bez miasta trudno. Trzeba od czasu do czasu zawitać do miasta po zakupy artykułów, których wieś nie posiada, a jednocześnie trzeba przy okazji sprzedać tu, w Wilnie, wytwory własne.

Tranzakcja udała się pomyślnie.— Gliński hazując w pobliżu rynku Kijowskiego, już zaopatrzył się w gotówkę tak potrzebną dla rolnika w tej porze i w każdej.

Kiwając się sennie na siedzeniu ze słomy, po spożyciu paru „służbowych" wracał do rodzinnych pieleszy, gdy wtem na skraju rynku Kijowskiego zwróciło jego uwagę jakieś zbiegowisko.

— Tprr! jaka cholera? fokusy tut jakiści pokazują, ci co?

Wstrzymał kobyłkę, zsiadł z wozu i zbliżył się do zbiegowiska.

— Prosza państwa! żadnego oszukaństwa niema. Cała rzecz w szczęściu. Kto postawi, ten wygrywa. Prędzej! weselej! żwawiej! Prosza uważać: trzy blaszki... kto trafi na ta, z główką wygrywa...

Prosza prędzej, kto stawi?...

Michaś przystanął. Ostrożny był. Przyglądał się zabawie uważnie, spokojnie. W końcu duch hazardu w nim przemówił. „A kab ciabie!" nie wytrzymał i wrzasnął, gdy zauważył, że jakaś baba, z wiejska ubrana, postawiła złotówke na niewłaściwą blaszkę — i przegrała.

Wszak to takie proste: trzeba tylko dobrze uważać na manipulacje „krupjera".

Poczciwina wysupłał 1 zł. i spróbował szczęścia.

Przegrał.

— A kab ciabie niemacz! — zaklął.

Trzeba się odegrać i — wygrać.

Postawił więc — 2 zł.

I przegrał.

Trzeba więc... i tak da capo.

Dopiero, gdy na dnie kapszuka zadźwięczały ostatnie miedziaki, które organizator gry odmówił przyjąć, Michał Gliński z kolonji „Gaj" uświadomił sobie cały tragizm swej sytuacji...

Dalszy ciąg tej smutnej historji łatwy jest do odgadnięcia: „żulicy" wileńskie zcześli, protokół policyjny dał li tylko temat niżej podpisanemu, Gliński wracał do domu, klnąc Wilno i wileńskich „żulików" a najmniej własną łatwowierność...

Franuk Wykrutas.

CASINO

PREMJERA.

Królowie humoru, bezkonkurencyjni wesołkowie

PAT i PATACHON

w arcykomicznym najnowszym filmie pełnym przezabawn. przygód p. t.

„CZARNY HRABIA" Nadprogr. DODATKI.

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9 | Dziś rozkoszna komedja muzyczna

„Romans w Budapeszcie"

W rol. główn. M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i in.
Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodje.
Ognisty czardasz. Nad program: ATRAKCJE.

REKORDOWY STAN ZATRUDNIENIA NA ROBOTACH MIEJSKICH

Magistrat m. Wilna zatrudnia obecnie na robotach ziemnych rekordową cyfrę 1300 bezrobotnych, nieliczące za trudnionych na robotach wodociągowo kanalizacyjnych.

Na utrzymanie tak wysokiej liczby zatrudnienia pozwoliło uzyskanie dodatkowych inwestycyjnych kredytów z Funduszu Pracy.

ZAKOŃCZENIE ROBÓT NA UL. BISKUPA BANDURSKIEGO

Z dniem dzisiejszym zakończone zostanie układanie klinkieru na ul. Biskupa Bandurskiego, na odcinku od Skopówki od ul. Marji Magdaleny.

Otwarcie ruchu kołowego na tym odcinku nastąpi w najbliższym czasie.

NOWOCZESNE JEZDNIE NA ULICACH: BAZYLJAŃSKIEJ I SADOWEJ

Władze miejskie układają obecnie nowoczesną jezdnię z kostki kamiennej na ul. Bazyljańskiej. Roboty posuwają się od Ostrej Bramy w kierunku ul. Sadowej.

Magistrat zamierza również ułożyć kostkę i na odcinku ul. Zawalnej łączącym ul. Bazyljańską i Sodową.

Po zakończeniu tych robót będzie układana kostka kamienna na ul. Sadowej.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE

WILNO. Trzej nieletni chłopcy: W. Białkowski, K. Kraszewski i E. Zydel (Rysia 4) dostali się do mieszkania Józefy Truchonówny (Pohulanka 41) i skradli na jej szkodę 14 złotych.

Młodocianych złodziei zatrzymano.

ZAMIAST DO CHOREJ ŻONY POJECHAŁ DO LOMBARDU Z CUDZYM ROWEREM

Wilno. Niejaki Franciszek Gębicki (Zacisze 18) wypożyczył od Kazimierza Jachowicza (Konarskiego 3) rower wartości 130 złotych celem udania się do chorej żony. Zamiast do małżonki Gębicki udał się do lombardu, gdzie wypożyczony rower zastawił za kilkanaście złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

ZASTRZELIŁA SIĘ MŁODA MĘŻATKA

WILNO. W mieszkaniu przy ul. Trakt Batorego 28, wystrzałem z rewolweru w serce odebrała sobie życie 23 letnia Jadwiga Glukowa.

Trupa kobiety zabezpieczono do dyspozycji władz śledczo - sądowych.

Według uzyskanych danych, powodem samobójstwa młodej mężatki był silny rozstrój nerwowy powstały skutkiem nieporozumień rodzinnych.

Ofiary

Bezimiennie
dla chorej na skręt kiszek zł. 10.
Bezimiennie
dla chorej na skręt kiszek zł. 1.—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 sierpnia 1937 r.

DEWIZY

Belgja	89.25	89.43 89.07
Berlin	212.97	212.11
Gdańsk	100.20	99.80
Kopenhaga	117.99	117.41
Amsterdam	292.00	292.72 291,28
Londyn	26.37	26.44 26.30
N. J. czeki	529 1/8	530 3/8 527 7/8
N. J. kabel	529 3/8	530 5/8 528 1/8
Oslo	132.78	132.12
Paryż	19.87	19.92 19.82
Praga	18.44	18.49 18.39
Sztokholm	135.95	136.28 135.62
Zurych	121.70	122.00 121.40
Wiedeń	92.20	98.80
Medjolan	28.03	27.83
Helsinki	11.69	11.63
Montreal	530	527½
Tel Aviv	26.25	26.11

Tendencja mocniejsza

WALUTY

Belgi belg.	89.43	89.00
Dolary amer.	529½	527
Dolary kanad.	529	526½
Floreny holend.	292,72	291.00
Fr. franc.	19.92	19.80
Fr. szwajc.	122.00	121.20
Funty ang.	26.44	26.28
Guldeny gd.	100.20	99.80
Kor. czeskie	18.00	17.20
Kor. duńskie	117.99	117.15
Kor. norweskie	132.78	131.80
Kor. szwedzkie	136.28	135.30
Liry włoskie	24.60	23.30
Marki fińskie	11.69	11.20
Marki niem.	142.00	137.00
Szyl. austrj.	99.20	98.50
Marki srebrne	151.50	148.50
Tel Aviv	26.25	26.00

AKCJE

Bank Polski	105.00
Węgiel	23.75
Lilpop	50.75
Starach.	32.50
Haberbusch	38.50 38.75

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PAPIERY PROC.

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 57,25 57.00 57.25

3 proc. poż. inwest. druga em. 68.75 serje 83.50

3 proc. poż. inwest. druga emisja 68.00 serje nie notowane

4 proc. premj. dolarowe 39.50 — 39.63

4 proc. konsolidacyjna 58.00

8 proc. ziemskie dol. gwarant. kupon 17.70

4 i pół proc. ziemskie serja piąta — 56.88

5 proc. Warszawy 1933 r. 61.88. — 61.25 61.38

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza dla listów utrzymana.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Bezradne młode dziewczęta, stęsknione za życiem i miłością, błądzą w wielkim mieście, niepomne na pułapki i niebezpieczeństwa, które przygotowało dla nich życie...

„KLUB KOBIET"
z piękną bohaterką „MAYERLINGU"
DANIELLE DARRIEUX
na otw. sezonu jesiennego dnia 9.VIII
Kina „PAN".

PAN

Ostatnie dni! Dwa filmy:
1) Wielki film sensacyjny „Promienie zagłady"
2) LEO SLEZAK, HANS MOZER w arcykomicznym filmie „KONFETTI" Humor Muzyka Śpiew.
Pamiętajcie. Na otwarcie JESIENNEGO SEZONU dnia 9 sierpnia arcydzieło filmowe oryginalne w pomyśle, temacie i ujęciu KLUB KOBIET
W roli gł. DANIELLE DARRIEUX

W SPRZECZCE CHCIAŁ ZASTRZELIĆ

BRASŁAW. Stanisław Kaziniec zamieszkały w kol. Krasnogórka, gm. dryświackiej, zameldował, że w czasie sprzeczki sąsiad jego Leon Borkowski zam. w Dryświatach, usiłował go zabić i rzekomo wystrzelił do Kazińca z rewolweru, lecz chybił. Kaziniec i Borkowski od dłuższego czasu żyją w niezgodzie. Broni nie znaleziono narazie.

CHORY UMYSŁOWO PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO

ŚWIĘCIANY. 41-letni Stanisław Lipiński, zam. w folw. Darynie, gm. kiemieliskiej, usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą. Rodzina odwiozła Lipińskiego do szpitala w Wilnie. Ustalono, że Lipiński od 5 lat jest chory umysłowo.

MASAŻYSTKA
MARJA JANICKA
wykonuje paniom i panom wszelkie masaże lecznicze specjalnie wyleczа reumatyzm, ul. Wielka 3 m. 8.

Przetarg

Dyrekja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarskich, malarskich i innych w budynku poczty w Wilnie, ul. Wielka 1.

Warunki przetargu można otrzymać w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Wilno, Dominikańska 15, któremu należy też składać oferty w terminie do dnia 9 sierpnia b. r., godz. 10.

Sygnatura: 58/35

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru egzekucyjnego mający kancelarję w Wilnie ul. św. Nikodema Nr. 6—4 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1937 r. o godz. 12-ej w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 9 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Tow. Białoruskiego Dobroczynności składających się z umeblowania mieszkaniowego i biurowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1746 gr. 80.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31. VII 1937 r.

Komornik.

ZADOWOLENIE I DOCHÓD DAJE OGRÓD OWOCOWY
założony za pośrednictwem
CENTRALI ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, Zawalna 28.
Porady fachowe bezpłatne.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokojowe z kuchnią przy ul. Wielkiej 33—1 od ulicy I piętro nadaje się także na biuro lub przedsiębiorstwo handlowe, tamże urządzenie sklepowe.

MIESZKANIE 4-pokojowe słoneczne, ładzienka, wszelkie wygody do wynajęcia ul. Dąbrowskiego d. 10

2 FRONTOWE POKOJE bez mebli z wygodami (salon i sypialny) wyodrębnione z 6-pokojowego mieszkania. Ul. Słowackiego 16, obok Dyrekcji Kolejowej. Oglądać od 17-ej d 18 m. 30. — Wiadomość tel. 12-96 w godz. urzędowych.

W WARSZAWIE POKÓJ DO WYNAJĘCIA. duży, słoneczny, dwuosobowy z utrzymaniem. Wszystkie wygody wanna, winda, telefon. Nowy dom. Grójecka 27 m. 10 tel. 93059.

Letniska

LETNISKO Ołona. Miejscowość śliczna sucha, las, jeziora, siatkówka. Wolne pokoje z utrzymaniem na sierpień. Poczta Rudziszki, przyst. kol. Szyjary. — Sielawina.

Nauka

WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kursy" bieliźniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa, oraz na 3 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla dorosłych, przyjmuje zapisy uczenic od godziny 10 — 12 na Zarzeczu 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Poszukują pracy

OSOBA młoda poszukuje pracy ekspedjentki, bufetowej, może być na wyjazd. Łaskawe oferty kierować do Adm. „Słowa" dla M. K.

PIELĘGNIARKA sierota poszukuje pracy do dzieci. W. Pohulanka 41—14

Różne

T-wo św. Wincentego a Paulo poleca rodzinę Wiktora Giecewicza składającą się z 6 małoletnich dzieci i prosi o najdrobniejsze datki celem nabycia aparatu racika fotograficznego jako sposobu zarobkowania na życie. Ul. Ponarska 37 m. 10-a. Wiktor Giecewicz.

OSOBA inteligentna, starsza, niezdolna do pracy po ciężkiej operacji (skręt kiszek) po której pozostawiony otwór wydzielający ropę, tak, że zmuszoną jest conajmniej dwa razy dziennie zmieniać opatrunek w wilgotnej suterenie, wśród współlokatorek chcących ją usunąć z mieszkania. Znajduje się w opłakanym stanie, prosi o starzyznę (stare płótno oraz o pomoc materjalną na którą w zupełności zasługuje). Najmniejsze ofiary składać proszę w redakcji „Słowa" lub na Zarzeczu 5/2 (a z wdzięcznością przyjęte będą) —siedziba Rady Centralnej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo.

STARUSZKA lat 99, po przebytej operacji katarakty, bez sił, samotna, 3-ch synów legło na wojnie, prosi o jakiekolwiek wsparcie dla uniknięcia śmierci głodowej. Wszelkie ofiary choć najdrobniejsze uprasza się składać w administracji „Słowa" dla Zubowiczowej.

VII Oddział Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Parafji Pobernardyńskiej poleca gorąco wdowę z dwojgiem uczących się dzieci, prosi o przyjście z pomocą w wykupieniu maszyny do szycia.

„SŁOWO"
(dostarczane samolotem)
nabyć można w WARSZAWIE
w kioskach i koszach gazetowych przy ul. ul.:
Marszałkowskiej, N. Swiat, Brackiej, Szpitalnej, Krak Przedm., Wierzbowej, Wejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, pl Teatralny, pl Trzech Krzyży, pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmuntowskiej i Poniatowskiego,
w Hallach Hotell Bristol, Europejski i Polonia Palace
oraz w kioskach „RUCHU" na dworcach kolejowych

Wydawca Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor Zygmunt Andruszkiewicz